Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIV. SOSNOWIEC, PIĄTEK 3 MARCA 1933 ROKU. Nr. 62.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

Po pożarze gmachu parlamentu niemieckiego w Berlinie



Na drugi dzień po pożarze w gmachu parlamentu kanclerz Hitler w towarzystwie min. Goringa, dra Goebbla i swej świty politycznej zwiedził budynek Reichstagu.



Policja musiała powstrzymywać tłumy gapiów, którzy garnęli się przez bramę Brandenburską, by oglądać dzieło zniszczenia, dokonane prowokacyjną ręką hitlerowców.

STRAJK NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

PROTESTY MŁODZIEŻY PRZECIW ZNIESIENIU AUTONOMJI.

WARSZAWA, 2.3 (Tel. wł.). Młodzież akademicka w Warszawie ogłosiła strajk na wyższych uczelniach, poczynając od dnia dzisiejszego.

Dziś rano grupa młodzieży pilnowała wejścia na dziedzińcu uniwersyteckim. Koło godz. 8 rano przez bramę przeszła liczna grupa członków Legjonu Młodych, uzbrojona w pałki gumowe, a licząca około 30 — 40 osób i zaczęła tłuc szyby w szafkach organizacyj studenckich, zawieszonych na murach. Wywołało to reakcję młodzieży zgromadzonej przy bramie: doszło do bójki i wrkótce członków „Legjonu" przepędzono z terenu uniwersytetu na ulicę.

Po bójce ukazało się obwieszczenie rektora uniwersytetu, zawieszające wykłady aż do odwołania.

BÓJKA NA UNIWERSYTECIE.

Dziś rano główne wejście do politechniki nie było otwarte w normalnych godzinach. Okazało się, że studenci zacementowali drzwi. Służba zaczęła drągami usuwać cement. Przy tej robocie asystowała grupa studentów, zebrana przed gmachem. Gdy wreszcie drzwi zostały otwarte, młodzież weszła do hallu, okazało się, że wewnątrz gmachu znajduje się grupa około 30 studentów z „Legjonu Młodych", która niewiadomo, jak się tam dostała. Wkrótce do grupy tej dołączyła się druga grupa — „Strzelca".

W tym czasie na Politechnice odbywał się jedyny w tym dniu wykład prof. Suchoniaka o dźwignicach. Na wykładzie obecnych było 4 studentów. Byli to wojskowi, którym koledzy nigdy nie zabraniają wstępu i nie obejmują temi rygorami co studentów cywilnych.

Z powodu zainstalowania się w gmachu grupy strzelecko - legjonowej sytuacja stawała się naprężona. Na wieść o tem zjawił się rektor politechniki, prof. Chrzanowski, przywitany przez Legjonistów obelżywemi okrzykami.

To niesłychane zachowanie się młodzieży sanacyjnej spowodowało krwawą bójkę z ich przeciwnikami politycznemi, którzy wkrótce członków „Legjonu" i „Strzelca" wyparli z terenu akademickiego na ulicę.

Niebawem po zajściu ukazało się ogłoszenie p. rektora, zawieszające wykłady na Politechnice aż do odwołania.

S. G. G. W.

W Głównej Szkole gospodarstwa wiejskiego wykłady się nie odbywały. Rano młodzież wywiesiła na gmachu szkoły (ul. Rakowiecka) na wysokości 3 piętra wielki transparent: „Niech żyje autonomja, precz z sanacją". Z powodu interwencji komisarjatu rządu rektor kazał młodzieży usunąć ten transparent, co młodzież wykonała, wywieszając drugi: „Niech żyje autonomja".

Z rozporządzenia rektora wykłady zostały zawieszone.

Koło godz. 11 liczna grupa akademików opuściła gmach S. G. G. W. i, manifestując podążała ulicą Rakowiecką. Po drodze doszło do starcia z grupą „Legjonu Młodych", którą odrazu rozproszono. W czasie bójki policja zatrzymała studenta Pasławskiego, lecz niebawem go zwolniono.

W. S. H. i P. I. D.

W Wyższej Szkole Handlowej (W.S.H.) i Państwowym Instytucie Dentystycznym wykłady z powodu strajku nie odbywają się.

NA ULICACH.

W kilku punktach miasta młodzież demonstrowała na ulicach przeciwko zniesieniu autonomji szkół wyższych, ale demonstracje te były likwidowane przez oddziały policyjne.

Przed gmachem uniwersytetu do rozpędzenia manifestacji użyto hydrantów i oblano młodzież wodą.

Strajk w Wilnie.

ILNO, 2.3. Dziś rano, gdy młodzież przybyła przed gmach uniwersytetu, zastała bramę zamkniętą, a wiszący na niej transparent obwieszczał, że wybuchł strajk. Również ze strony uniewrsyteckich oświadczono, że wykłady się nie odbędą. Dzisiaj o godz. 12 w południe zebrał się senat uniwersytetu na nadzwyczajne posiedzenie, an którem omawiana jest sprawa strajku, ogłoszonego przez młodzież, jako protest przeciwko zniesieniu autonomji wyższych uczelni. Wyniki obrad senatu jeszcze nie zostały ogłoszone.

Wczoraj o północy na wielu domach w Wilnie ukazały się napisy przeciwko wybitnym działaczom sanacyjnym.

Dzisiejszy „Dziennik Wileński" i „Głos Wileński" uległy konfiskacie za ogłoszenie zajść na wyższych uczelniach w Polsce.

Sanacyjne „Słowo" daje do zrozumienia, że starosta grodzki nie potrafił opanować sytuacji i dopuścił do tego, że na bramie uniwersytetu dotychczas wisi transparent z hasłem strajkowem.

We Lwowie i Krakowie.

We Lwowie doszło do demonstracji we środę wieczorem, a we czwartek władze administracyjne dokonały 52 aresztowań za zakłócenie spokoju publicznego. Władze prokuratorskie przeprowadzają dochodzenie z artykułów 128 i 162 o obrazę władzy.

Kuratorjum lwowskie zakazało młodzieży szkół średnich pojawiać się na ulicy po godz. 20.

W Krakowie doszło do starć akademików ze strzelcami. W Szarej Kamienicy aresztowano komitet, który miał prowadzić strajk. W następstwie tego odbył się wiec akademików, którzy zwrócili się do rektora Kutrzeby z prośbą o interwencję. Rektor obiecał interwenjować. O godz. 14 zostały zawieszone wykłady. W tymże czasie w lokalu koła prawników w obecności dziekana policja dokonała rewizji w poszukiwaniu ulotki, nawołującej do strajku. Ulotki nie znaleziono. W Krakowie aresztowano ogółem 150 studentów i studentek.

W komisji oświatowej

Doktoraty na wydziale filozoficznym.

WARSZAWA, 2.3. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej rozważano projekt noweli, ustalającej na dzień 30 czerwca rb. termin, w którym słuchacze wydziałów filozoficznych mogą składać doktoraty wedle dawnych norm obowiązujących przed wejściem w życie ustawy z r. 1920.

W dyskusji przemawiali posłowie Piotrkowski (P. P. S), Langier (Kl. Lud.), Bielecki (Kl. Nar.), Sommerstein (Koło żyd.), Mękarski i Czuj (BB).

Po wyjaśnieniach naczelnika wydziału, p. Stypińskiego, przyjęto projekt noweli z poprawką posłów: Bieleckiego, Langiera i Bryły (Ch. D.), przedłużającą wyżej wspomniany okres do 31 grudnia 1933 r. Odrzucono natomiast poprawkę pos. Bieleckiego, rozszerzającą możność zdawania doktoratów do 31 grudnia także dla studentów wydziałów medycznych.

Stypendja akademickie.

WARSZAWA, 2.3. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o stypendjach akademickich. Odrzucono wszystkie poprawki, zgłoszone przez Klub Narodowy i inne kluby opozycyjne, a ustawę przyjęto głosami B. B., przyczem uchwalono dwie poprawki referenta pos. Czumy (BB).

Wedle pierwszej z nich w sprawie rozdawnictwa 20% stypendjów, zastrzeżonych. Ministerstwo oświaty, rady wydziałowe mogą wypowiedzieć swoje opinje. Druga poprawka dopuszcza nadzór i kontrolę ministra nad formami pomocy młodzieży tylkoo w obrębie kwestyj, unormowanych przez ustawę.

W ten sposób komisja sejmowa przyjęła ostatecznie cały projekt ustawy. W najbliższych dniach wejdzie on na porządek dzienny obrad pełnego Sejmu. Klub Narodowy podtrzyma na pełnym Sejmie wszystkie poprawki, zgłoszone w komisji.

Tajemnicze porwanie.

HELSINGFORS, 2.3. Zamieszkały tutaj od dłuższego czasu jako emigrant polityczny rosyjski generał Aleksander Kozłowski — zniknł bez śladu. Okoliczności, towarzyszące tajemniczemu zaginięciu Kozłowskiego przypominają w sposób uderzający porwanie gen. Kutiepowa w Paryżu.

Prawda o podpaleniu Reichstagu.

Była to prowokacja hitlerowców.

BERLIN, 2.3. Zarząd partji i frakcji socjal - demokratycznej Reichstagu złożył nadprokuratorowi Rzeszy oświadczenie, w którem występuje przeciwko twierdzeniu o istnieniu związku pomiędzy sprawcą podpalenia Reichstagu, a partją względnie frakcją socjal - demokratyczną.

Wszyscy członkowie zarządu zgłaszają przytem gotowość złożenia w każdej chwili zeznań, prosząc o bezzwłoczne przesłuchanie. Nadprokurator przyjął to oświadczenie do wiadomości i zaznaczył, że narazie nie może podjąć żadnych kroków, gdyż nie otrzymał jeszcze sprawozdania o wyniku śledztwa.

PLANY KOMUNISTÓW.

BERLIN, 2.3. Komisaryczny minister spraw wewnętrznych Goering wygłosił w środę przez radjo przemówienie, poświęcone uzasadnieni ukonieczności wydania ostatnich zarządzeń przez rząd Rzeszy. Minister Goering m. in. oświadczył, że stwierdzono na podstawie skonfiskowanych materjałów w domu Liebknechta, iż komuniści zamierzali w nocy z 5 na 6 marca obsadzić Berlin.

REWIZJE U ŻYDÓW.

BERLIN, 2.3. Oddział policji kryminalnej i pomocniczej dokonał w środę, według doniesień „Voelkischer Beobachter" rewizji w siedzibie centralnego związku niemieckiego obywatel wyznania mojżeszowego. Skonfiskowano przytem wielką ilość materjału agitacyjnego. Ten niezwykle podburzający materjał wykazał jak pisze organ narodowo - socjalistyczny, że pod niewinną nazwą związku kryła się komunistyczna organizacja pomocnicza. Biura zostały zamknięte. 6 członków związku centralnego aresztowano. Na podstawie skonfiskowanych aktów stwierdzono bezsprzecznie udzielanie pomocy pieniężnej i ideowej komunizmowi.

ZAMKNIĘCIE PISM HITLEROWSKICH

BERLIN, 2.3. Z Norymbergi donoszą, że narodowo - socjalistyczne organy w Bayreuth „Fraenkische Volksblatt" oraz „Bayreutsche Ostwacht" będące największemi narodowo - socjalistycznemi dziennikami w północnej Bawarji, zostały w środę popołudniu zawieszone przez rząd bawarski na czas od 2 do 5 marca włącznie.

ARESZTOWANIE 300 KOMUNISTÓW.

BERLIN, 2.3. W ciągu nocy dzisiejszej i przedpołudnia w Prusach i Turyngji dokonano nowych aresztowań wśród funkcjonarjuszów partji komunistycznej. Liczba aresztowanych wynosi 300 osób.

KTO PODPALIŁ REICHSTAG?

BERLIN, 2.3. Twierdzenie prasy francuskiej, że podpalenie Reichstagu było prowokacją, mającą służyć rządowi jako dogodny pretekst do zupełnego zgniecenia opozycji, w kołach rządowych i prasie prorządowej wywołało wielkie niezadowolenie. Wystąpienie prasy francuskiej nazywa się tu „ordynarnem podejrzeniem i dzikiem podjudzaniem".

Z chwilą objęcia rządów przez Hitlera — pisze nacjonalistyczna „Börsen Zeitung" — Francja czyhała tylko na rewolucję komunistyczną w Niemczech. Obecnie nadzieje jej zostały zawiedzione. W ślepej nienawiści do Niemiec Francja patrzyłaby chętnem okiem na wybuch rewolucji komunistycznej w Niemczech, doznałaby wówczas satysfakcji, gdyby Niemcy zginęły całe w pożodze. „Börsen Zeitung" zaleca, jednak bardzo ostrożnie, zwrócenie uwagi korespondentom francuskim, że nadużywają prawa gościnności w Niemczech.

Z nieufnością do zapewnień rządu, iż czyn został dokonany przez aresztowanego komunistę (którego wspólników dotąd dziwnym trafem nie zdołano jeszcze wykryć), wyraża się nietylko prasa zagraniczna francuska i angielska, lecz również i niektóre dzienniki niemieckie demokratyczne, jak np. „Berliner Tageblatt" i „Volkszeitung", które zastanawiają się nad tem, w jaki sposób mógł był jeden człowiek przetransportować tyle materjału palnego (smolne łuczywo i benzynę), jaki potrzebny był do wzniecenia pożaru w 30 miejscach w gmachu i to prawie jednocześnie. Dzienniki te uważają, że potrzeba było do tego conajmniej 10 ludzi, którzy obładowani nakietami nie mogli byli przedstor się niepostrzeżenie do gmachu Reichstagu, strzeżonego przez potrójną kontrolę. Dlatego też prasa demokratyczna, a nawet centrum, domaga się jak najrychlejszego przeprowadzenia śledztwa i ujawnienia wspólników, aby rozproszyć wszelkie podejrzenia. Prasa ta zaleca również jak najrychlejsze opublikowanie tajnych dokumentów, wykrytych w centrali komunistycznej, na które powołuje się stale rząd, motywując swe represje przeciwko opozycji lewicowej.

Rząd, broniąc się przed zarzutami prasy miejscowej i zagranicznej, twierdzi, że owe dziesięć osób, które dostarczyły do gmachu Reichstagu materjału palnego, byli to niewątpliwie posłowie komunistyczni, obeznani z rozkładem gmachu (większość posłów komunistycznych została już aresztowana). Cała sprawa jest dziwnie niejasna.

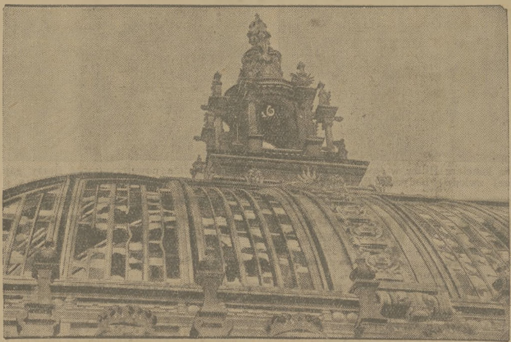
Największy cios rewelacjom policji berlińskiej zadała prasa holenderska. Stwierdziła ona, że van Lübbe — rzekomy wysłannik komunistów — od dł lat jest w zatargu z partją; był wyrzucony ze związku młodzieży komunistycznej w Holandji, przez cały rok trudnił się zrywaniem zebrań komunistycznych, cieszy się sławą prowokatora. Od roku znikł z Holandji i nie wiedziano, gdzie podziewa się.

Te informacje objektywne prasy burżuazyjnej holenderskiej opierają się na danych zaczerpniętych od policji amsterdamskiej. Sprawa jest więc ostatecznie wyjaśniona.

PSYCHOZA.

BERLIN, 2.3 (Tel. wł.). Rada ministrów uchwaliła urządzić pierwsze posiedzenie nowowybranego parlamentu w poczdamskim kościele garnizonowym dla podkreślenia nowego ducha, który ma ożywiać hitlerowskie Niemcy.

W Niemczech panuje psychoza na tle najrozmaitszych pogłosek o zamachach. Między innemi pojawiła się pogłoska o pożarze słynnego tumu kolońskiego.



KOPUŁA GMACHU PARLAMENTU NIEMIECKIEGO PO POŻARZE.

Uderzenie obuchem w głowę

Francja wobec wypadków w Niemczech.

PARYŻ, 2.3. Dopiero teraz prasa francuska komentuje z całą powagą oszałamiający obrót wypadków w Niemczech.

Niezależnie od dzienników narodowych, oraz umiarkowanie radykalnych, „Quitidien" i „Ere Nouvelle", przemówiły także te dzienniki, które nigdy nie lubiły malować scen życia niemieckiego w kolorach zbyt czarnych: „Populaire", „Republique", „Volonte".

Na szczególną uwagę zasługuje artykuł „Temps", oraz artykuł sekretarza jeneralnej konfederacji pracy, Jouhaux w „Depeche de Toulause".

Jak cała opinja francuska, „Temps" przechyla się raczej na stronę tezy prowokacyjnego podpalenia Reichstagu.

Wobec kaskady gwałtów i terroru rządowego, cóż mogą być warte wybory pią tego marca? — zapytuje „Temps". Czy mogą dać co innego, niż utrwalenie dyktatury hitlerowskiej? Właściwie zamach stanu już się dokonał. Najciekawsze w artykule „Temps" jest to, że w czambuł potępia wszystkie dyktatury, zwłaszcza zaś hitlerowską, która z prawdziwie prusacką brutalnością kopjuje tylko metody Mussoliniego i Moskwy.

Artykuł Jouhaux, który zaledwie co wrócił z Berlina, jest niemniej ciekawy, gdyż poraz pierwszy przywódca syndykalizmu francuskiego denuncjuje remilitaryzację Niemiec, która postępowałaby daleko raźniej, gdyby nie zachodzące jeszcze trudności finansowe. Konkluzja Jouhaux jest wręcz przeciwna tezie Herriota, ponieważ zwalcza sofizmat niewtrącania się do polityki wewnętrznej obcych krajów, jako niebezpieczny dla pokoju. Jouhaux bowiem utożsamia obronę demokracji z obroną pokoju.

Mniej więcej tę samą myśl wyrażają „Ere Nouvelle" i „Quotidien", który zapytuje, czy Hitler po podpaleniu Reichstagu nie ma czasem w zanadrzu jakiejś nowej depeszy Ems lub aeroplanów norymberskich, żeby wykazać, jak Francja prowokuje Niemcy.

W „Journal des Debats" Bernus zastanawia się nad konsekwencjami rewolucji hitlerowskiej z punktu widzenia polityki zagranicznej i dochodzi do wniosku, który poraz pierwszy wychodzi z pod pióra publicysty francuskiego, mianowicie, że Francja powinna nie zacieśnić więzy, jak zalecane jest dotychczas, lecz wprost połączyć się z temi wszystkiemi narodami, które nie chcą pogrążyć Europy w morzu krwi i anarchji.

Widocznie Francja małe już pokłada nadzieje na solidarność państw sprzymierzonych.

Kapitalny jest komentarz „Volonte". Przypuszczalnie Hitler pozostanie na arenie polityki niemieckiej, a w takim razie Francja powinna dyplomatycznie uważać go za symbol państwa niemieckiego, jak Mussolini jest symbolem Włoch, przyczem rząd francuski winien pamiętać o ostrzeżeniu prałata Kaasa, że wszystkie ustępstwa Francji na rzecz Niemiec przyszły zbyt późno!

W kuluarach parlamentu nagły rozwój wypadków w Niemczech sprawił wrażenie uderzenia obuchem w głowę i niewątpliwie przyczynił się do wzajemnej ustępliwości izby i senatu w sprawie projektów budżetowych.

Wielki krach bankowy

w Stanach Zjednoczonych.

NOWY JORK, 2.3. Rozszerzający się kryzys bankowy doprowadził do tego, że trzeba było wydać wyjątkowe zarządzenia także i we wszystkich większych miastach stanu Kalifornja, w których przedsięwzięto środki zaradcze. Narazie wszystkie banki zostały zamknięte na przeciąg 3 dni.

Spodziewane są również takie same zarządzenia odnośnie do banków w stanach Oklahima, Luisiana oraz Mississippi. Narazie w tych bankach przeprowadzono jedynie mniej lupb więcej poważne ograniczenie wypłat z tytułu wkładów.

Tak więc na ogólną liczbę 48 stanów różnego rodzaju ograniczenia bankowe zaprowadzono już w 16 stanach.

Otwarcie magistrali

GÓRNY ŚLĄSK — GDYNIA.

WARSZAWA, 2.3. Dziś, o godz. 8.56 przybyli do Gdyni pociągiem specjalnym uczestnicy uroczystości otwarcia magistrali węglowej Górny Śląsk — Gdynia, w liczbie około 120 osób. Na dworcu powitał ich komisarz rządu, p. Sokół, tudzież ks. dziekan Turzyński, w imieniu ks. biskupa chełmińskiego. Minister komunikacji, Butkiewicz, wraz z innymi dostojnikami przeszli przed frontem kompanji kolejowego przysposobienia wojskowego, poczem udali się samochodami na zwiedzanie miasta i portu. Zwiedzono urządzenia do przeładunku węgla firmy „Skarbopol", łuszczarnię ryżu, chłodnię i olejarnię. W godzinach południowych odbyło się śniadanie w Domu zdrojowym. Przemawiał m. in. przedstawiciel grupy francuskiej Banque des Puys du Nord. Józef Koehl i minister komunikacji Butkiewicz. O godz. 9.42 rano przybył do Gdyni pierwszy pociąg osobowy Katowice — Gdynia nr. 1472, który przebiegł wyłącznie po nowej linji kolejowej.

NA KANWIE

Solidarna rodzina.

Nietylko przysłowiowy kij ma dwa końce, ale może je mieć również kolejowa książka zażaleń.

Doświadczyła tego na sobie rodzina państwa Zalcmanów odbywająca podróż z Katowic do Sosnowca. P. Mojżesz Zalcman senjor zajęty był rozmową z synem, również Mońkiem Zalcmanem, w czem pomagała im obydwu p. Małka Zalcmanowa, żona Mojżesza i matka Mońka.

Nagle w przedziale ukazał się konduktor Alojzy Pigłaszewski i gromkim głosem zawołał:

—Bilety! Kto przybył!

Oczywiście rozmowa się urwała. Zaczęło się poszukiwanie. P. Mojżesz wywrócił wszystkie kieszenie w paltcie, marynarce, spodniach, kamizelce w ogólnej liczbie 48 sztuk. Biletów nie było.

To samo uczynił p. Moniek. Wreszcie po wszystkich tych operacjach przypomniano sobie, że przecież bilety schowała do torebki p. Małka. Torebkę zaś ukryła w sakwojażu, który został zamknięty w walizce.

Dostanie się do biletów wywołało wiele kłopotów i ogólny zły humor, którego ostrze skierowano przedewszystkiem w stronę sprawcy całego zamieszania tj. konduktora.

P. Małka nazwała nazwała go chambałem i odezwała się do syna w te słowa:

— Moniuchna nie pozwól męczyć mamrnie, nie pozwól!

Wobec tego kochający syn nawymyślał konduktorowi ile się zmieściło i na dobitek po przyjeździe do Sosnowca zażądał książki zażaleń i wypisał pod adresem konduktora sążnistą skargę, zarzucając mu, że był nietrzeźwy.

Na tem się skończyło. Ale tylko pozornie. Można sobie wyobrazić zdziwienie i przerażenie autora skargi, skoro po kilku miesiącach otrzymał pozew do sądu grodzkiego, jako oskarżony o obrazę konduktora na służbie i świadomie fałszywe oskarżenie go przed władzami.

Podczas rozprawy w sądzie trudno było ustalić, kto i komu właściwie ubliżył, gdyż służba kolejowa stanęła zwartym frontem w charakterze świadków przeciwko p. Zalcmanowi, a w obronie kolegi, który w tem oświetleniu wyglądał jak patentowany antyalkoholik i ostatni wyraz uprzejmości w stosunku do pasażerów, bez różnicy płci, wieku i wyznania.

Pan Zalcman bronił się rozpaczliwie, mimo to został skazany na 20 zł. grzywny za niefortunne wpisanie się do albumu kolejowego.

Stąd morał, że książkę zażaleń należy omijać zdaleka, lub też używając jej trzeba mieć zawsze świadków, którzy mogliby potwierdzić zawarte w skardze zarzuty.

Japonja poza Ligą Narodów.

Japonja zatem opuszcza Ligę Narodów. Jest to fakt o wielkiej doniosłości politycznej. Jest to zarazem niewątpliwie duży cios dla instytucji genewskiej. Poza jej murami znajdują się już Stany Zjednoczone, Rosja, Brazylja, Argentyna. Obecnie przybywa do grona nieobecnych — Japonja. Rzecz znamienna, że wszystko to są główne mocarstwa poszczególnych kontynentów. Liga Narodów przestaje być organizacją światową. Staje się coraz bardziej zrzeszeniem państw europejskich.

Czy Liga Narodów mogła uniknąć tego osłabienia? Czy mogła utrzymać Japonję nad brzegami Lemanu? Przez półtora roku zabiegała o to, mozoląc się nad ułatwieniem sprawy chińsko-japońskiej. Najbardziej jednak wyszukane formuły dyplomatyczne nie zdołały pogodzić akcji japońskiej w Mandżurji z paktem Ligi Narodów.

Przyjęta jednomyślnie rezolucja Zgromadzenia Ligi Narodów stwierdza fakt napaści ze strony Japonji w Mandżurji. Uznaje nadal prawa udzielne Chin nad Mandżurją. Zabrania państwom poszczególnym uznania nowego państwa mandżurskiego. Nakazuje wojskom japońskim ewakuację zajętego terytorjum. Wszystko to jest wyraźnie powiedziane w rezolucji ligowej, choć oczywiście w uprzejmym języku dyplomatycznym. Dla równowagi rezolucja Ligi Narodów wyraża również pretensje pod adresem Chin. Wytyka panującą tam anarchję. Zapewnia, że powrót do status quo ante w Mandżurji jest jednak niemożliwy. Niemniej w Lidze zwyciężył punkt widzenia antyjapoński, punkt widzenia doktrynalny i zasadniczy: obrona paktu i jego postanowień, dotyczących niezależności państw, należących do Ligi, oraz ich całości terytorjalnej.

Stało się to kosztem nowego osłabienia ilościowego Ligi Narodów. Lecz entuzjaści jej głoszą, mimo to, moralny triumf Ligi, twierdzą, że Liga wyszła z niesłychanie ciężkiego kryzysu zwycięsko, że honor jej został uratowany.

Niewątpliwie. Można twierdzić, że czystości doktryny stało się zadość, że warto było dla obrony zasady poświęcić Japonję.

Tylko, co na tem zyskają Chiny, a co straci Japonja. Chiny musiały czekać przez półtora roku na wyrok Genewy. Przez ten czas Japonja zajęła całą Mandżurję, obecnie obsadza bez najmniejszego wahania prowincję Jehol, a wszyscy się liczą, że rozszerzy jeszcze teren walki i prawdopodobnie zaatakuje Pekin.

Uchwała Zgromadzenia Ligi Narodów nie powstrzyma jej w realizowaniu swoich zamiarów. W tem jednak tkwi główne niebezpieczeństwo dla autorytetu Ligi Narodów. Piękną było rzeczą powziąć zasadniczą uchwałę, ale jeżeli ona nie będzie wykonana, jeżeli okaże się, że jest tylko papierową, wówczas prestige Ligi Narodów będzie narażony na szwank poważniej, niż przez wystąpienie z jej grona Japonji.

Z drugiej strony Chiny otrzymały moralną satysfakcję. Ale napewno wolałaby uzyskać jednocześnie pewną ilość armat i samolotów dla obrony uchwalonych zasad. Lecz o tem właśnie głucho. W Genewie nikt nie pomyślał o sankcjach przeciw uznanemu napastnikowi. Nie widać też, aby jakiekolwiek państwo pragnęło czynnie wystąpić w obronie paktu Ligi. Nawet Stany Zjednoczone, najbardziej zainteresowane, ograniczyły się do zsolidaryzowania się z uchwałą genewską. W Anglji natomiast rozgorzała walka prasowa między pismami konserwatywnemi a liberalnemi i socjalistycznemi, czy Anglja ma zabronić sprzedaży broni nietylko Japonji, ale i Chinom w konsekwencji rezolucji Zgromadzenia Ligi Narodów. Handel bronią z Dalekim Wschodem przybiera ostatnio duże rozmiary. Lecz kto w imię pokoju zrezygnuje z zysków, jakie daje dostarczanie broni siłom wojującym? Czy jest możliwe przeprowadzenie choćby w tej dziedzinie uchwały, wiążącej wszystkie kraje? Bo tylko rezygnacja z handlu bronią przez wszystkie państwa mogłaby mieć praktyczne wyniki.

Zatarg chińsko - japoński przechodził na terenie genewskim już różne fazy. Obecnie posłuży on do wykazania, że rzeczą najważniejszą w systemie genewskim są sankcje. Tymczasem właśnie o sankcje w formie solidarnego wystąpienia członków Ligi najtrudniej. Ta nowa demonstracja oddała duże usługi w okresie konfedencji rozbrojeniowej, kiedy zachęca się państwa do rozbrojenia, przyrzekając im w razie napaści pomoc międzynarodową.

A tymczasem na Dalekim Wschodzie rośnie wielka Japonja.



PRZYWÓDCY KOMUNISTÓW W NIEMCZECH, CO DO KTÓRYCH HITLER WYDAŁ ROZKAZ ARESZTOWANIA.

U góry: Wilhelm Pieck, przywódca partji kom. w Reichstagu, E. Thalmann, prezes partji, Paweł Schwenk, przywódca partji w pruskim sejmie. U dołu: dr. med. M. Hodann, obrońca dr. Apfel, literat Ludw. Renn, autor książki p. t. „Wojna".

GŁOS Z WAWELU

List pasterski ks. arcybiskupa Sapiehy.

Otuchą i pokrzepieniem dla tysięcy katolików polskich stał się ostatnio List Pasterski księcia metropolity krakowskiego arcybiskupa Adama Sapiehy. Przejęci troską na widok niszczenia wielkiego cywilizacyjnego dziedzictwa przeszłości, jak pobudkę i umocnienie w obronie słusznej sprawy zrozumieli słowa Arcypasterza, napominającego rzeszę, która „nie może zdobyć się na sprzeciw, choć wie dobrze, dokąd ją pędzą, w jaką nędzę i niewolę", karcącego owych biernych i słabych, co „nie umieją zdobyć się na wystąpienie, nawet gdy grozi obniżenie kultury narodu przez arbitralne odbieranie praw ogniskom wiedzy, tak zasłużonym, które przetrwały wrogie zakusy rozbiorów".

Można rzec, że takie stanowisko, jakie w Liście swym zajął ks. metropolita krakowski, rozumiało się, właściwie, samo przez się. Ktokolwiek orjentuje się chociaż trochę w katolickiej doktrynie o państwie, musi zdawać sobie sprawę, że w myśl tej nauki, jak to wyraźnie sformułował w swym głośnym Liście Pasterskim (z dn. 23. IV. 1932) prymas kardynał Hlond: „Państwo nie jest uprawnione wszystko zagarniać, wszystko wchłaniać, monopolizować.... Błędna i nieetyczna jest ta polityka, która dla doktrynerskiego etatyzmu niszczy.... zasłużone instytucje". Należy to do elementarnych podstaw chrześcijańskiego pojmowania życia państwowego, że nie da się ono pogodzić z t. zw. „statolatrją", to znaczy z uznawaniem państwa za absolut, z chęcią stłumienia, pod hasłem „wszechwładzy państwa", wszelkiej samoistnej twórczości jednostek i zrzeszeń społecznych. Bardzo wymownie potępił ową „statolatrję", właśnie w zakresie wychowania młodzieży, obecny Ojciec św. Pius XI w swej encyklice „Divini illius Magistri" z dn. 31 grudnia 1929 r.

Jeśli zaś od ogólnych pojęć o państwie chrześcijańskiem przejść do konkretnej i aktualnej sprawy „obniżania kultury narodowej przez arbitralne odbieranie praw ogniskom wiedzy — szczególnie zainteresowanie się w tem właśnie zagadnieniem jest ze strony dostojnika Kościoła w Polsce czemś conajmniej naturalnem i zrozumiałem. Wszak swobody szkół akademickich — to produkt katolickiego średniowiecza, wszak pod opieką Kościoła Rzymskiego idea autonomji wszechnic narodziła się i okrzepła, stając się cennym, przez wieki przechowywanym dorobkiem naszej, zachodnio - europejskiej cywilizacji. Cóż dziwnego, że następca długiego pocztu biskupów krakowskich zabiera głos, gdy zagrożona jest, w ciągłości swoich wielkich tradycyj, uczelnia Janów Kantych i Długoszów? Cóż dziwnego, że w poglądach swych ma sprawę zgodny jest z najznakomitszemi przedstawicielami wydziałów teologicznych naszych uniwersytetów, ks. J. Archutowskim, ks. biskupem Godlewskim, ks. Konstantym Michalskim, którzy wespół z reprezentantami nauki świeckiej, od ś. p. Oswalda Balzera do Tadeusza Zielińskiego, ogłosili niezapomnianą już odtąd (chociaż, zdaniem niektórych.... „bezimienną") ankietą „w obronie wolności szkół akademickich".

A przecież, aczkolwiek tak samo przez się zrozumiałe i naturalne, wystąpienie ks. arcybiskupa Sapiehy było potrzebne, można nawet powiedzieć niezbędne dla oczyszczenia ciężkiej, niezdrowej atmosfery, jaką dziś się u nas oddycha. Czyż nie jesteśmy obecnie świadkami małostkowych prób przez małostkowych ludzi podejmowanych, by za cenę małostkowych korzyści zyskać poparcie lub przynajmniej życzliwą neutralność kół katolickich dla „obniżenia kultury narodu" i walki z polską młodzieżą? Czyż nie obserwujemy okólnych, skompilkowanych „posunięć taktycznych", by do tego celu się zbliżyć?

W takich momentach największego znaczenia nabiera przypomnienie, w sposób autorytatywny, zasadniczej nauki o państwie i granicach jego wszechwładzy, o obowiązkach moralnych obywatela i płynącej stąd odpowiedzialności za to, co w państwie się dzieje, o obowiązku odwagi w walce o prawdę. Przed rokiem padły słowa takie „od grobu świętego Wojciecha i mogił prymasowskich". Dziś słyszymy podobny głos ze wzgórza wawelskiego, od trumny świętego Stanisława.

Jan Rembieliński (ABC)

Z DNIA.

PUSTKA I SKANDALE.

Frondująca „Nowa Ziemia Lubelska", organ „najwierniejszych" piłsudczyków, taki daje obraz stosunków panujących w B.B.:

„Metody panujące w Be Be doprowadziły do dziwnego zjawiska, że B.B. mimo wszelkich pozorów jest tak ów wielki dom, opuszczony przez lokatorów, w którym coś straszy a po pustych salach wyprawiają harce szczury i myszy. Jeszcze na górnych poselskich piętrach żyją różni ludzie za djety i zaszczyty, ale z parteru wszystko się powoli wynosi. Liczna służba opuściła swe posterunki, rozbiegła się po świecie szukać szczęścia w innych warunkach. W terenie nic się nie dzieje. Przeraźliwa pustka ciemności rozświecana skandalami."

Tak jest w organizacji B.B. A w prasie sanacyjnej:

„Jedno — pisze „Nowa Ziemia Lubelska" — zasadnicze wrażenie: beznadziejna pustka ideowa. W kronice i informacjach błąka się nagi, bezwstydny serwilizm. Sztuczny entuzjazm bez wiary, o napuszonym stylu, mającym zastąpić uczucia wiernopoddańcze dla luzowanych dostojników, bez rumieńców życia, bez temperamentu. Te same nastawienia „Iskry", nawet te same artykuły".

„Przeraźliwa pustka", „bezwzględny serwilizm", „dom opuszczony przez lokatorów"... To nie opozycyjny organ pisze, ale organ „najwierniejszych".

Litwa obchodzi

ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO.

Uniwersytet kowieński postanowił w roku bieżącym obchodzić 70-lecie powstania 1863 roku. Wkrótce w lokalu muzeum Auszera otwarta zostanie wystawa pamiątek różnych odezw, listów, druków, fotografij dokumentów, borni itp. związanych z powstaniem 1863 roku.

Rocznica 70-lecia powstania obchodzona będzie również na prowincji. Przygotowywuje się do tego w pierwszym rzędzie szawelskie towarzystwo krajoznawcze.

Jest to charakterystyczne dla nastrojów Litwinów, którzy dotychczas uważali powstanie 1863 roku za dzieło wyłącznie polskie.

Woldemaras

O NIEBEZPIECZEŃSTWIE NIEMIECKIEM.

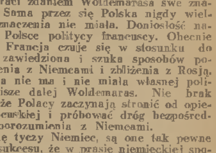
W litewskiem piśmie „Tautos Balsas" ukazał się artykuł Woldemarasa o obecnej sytuacji międzynarodowej. B. premjer uderza na alarm twierdząc, że Litwa jest w niebezpieczeństwie. Wobec tego jest obowiązkiem Litwy interesować się, co się dzieje wokoło ,by można było przewidzieć, co będzie. Litwa obecnie pod względem politycznym jest bardzo zacofana.

Polska w polityce europejskiej z dnia na dzień traci zdaniem Woldemarasa swe znaczenie. Sama przez się Polska nigdy wielkiego znaczenia nie miała. Doniosłość nadawali Polsce politycy francuscy. Obecnie jednak Francja czuje się w stosunku do Polski zawiedziona i szuka sposobów porozumienia z Niemcami i zbliżenia z Rosją.

Polska nie ma i nie miała własnej polityki, pisze dalej Woldemaras. Nie brak oznak, że Polacy zaczynają stronić od opieki francuskiej i próbować dróg bezpośredniego porozumienia z Niemcami.

Co się tyczy Niemiec, są one tak pewne swego sukcesu, że w prasie niemieckiej spotyka się zdania, iż nie warto się spieszyć ze zmianą granic wschodnich, gdyż obecnie uzyskałoby się mniej, niż później, w przyszłości.

Ale największe niebezpieczeństwo grozi Litwie. Litwa w obecnym odmęcie politycznym pływa, jak łupina. Pisząc to wszystko jednak nie wypowiada Woldemaras opinji, że Litwa powinna się porozumieć z Polską. Uparci są Litwini.



KRYZYS I NERWY.

Prywatny sekretarz Henryka Forda Mr. Liebold, który zginął w Detroit w tajemniczych okolicznościach, został znaleziony w stanie zupełnego wycieńczenia w pewnym hotelu w Traverse-City, w odległości 400 km. od Detroit. Przypuszczają, że Liebold doznał wstrząsu nerwowego w związku z amerykańskim kryzysem bankowym.

NA HAJDAMACKIM SZLAKU.

Czy może być w tych warunkach spokojnie?

Pewien poważny działacz w woj. Tarnopolskiem przesyła nam następujące uwagi:

Haniebna zbrodnia, dokonana przez zbirów ukraińskich w Gródku Jagiell. rzuciła jaskrawe światło na wschodnie rubieże Rzeczypospolitej. Napad ten znalazł swój epilog w sądzie doraźnym.

Ogół społeczeństwa polskiego nie wie jednak, że lwowskie grecko - katolickie seminarjum duchowne z reguły nie przyjmuje kandydatów staro - rusinów do stanu duchownego. Nie wie, że jednemu z księży staro - Rusinów św. Jur ostrej udzielił nagany za to, że na uroczystość Jordana zaprosił księdza sąsiada Polaka, nie wie, że głównym inspiratorem do zbrodni pod Bórką był syn parocha Krawciwa z Łopatyna cieszący się specjalnemi względami ks. metropolity i pracujący w jego bibljotece.

Jednym z bandytów, który znalazł śmierć przy napadzie w Gródku Jagiell. to przecież syn ruskiego parocha z Ohladowa ks. Romana Nałęcz - Brzeżyńskiego. Syn parocha i dziekana w Łopatynie ks. Krawciwa zasądzony został na 6 lat więzienia, córka jego przed kilku laty z narzeczonym uciekła do Rosji sowieckiej. Syn ks. Chawałki z Chmielna był zasądzony na dłuższą karę więzienną. Ks. dr. Pelich, były probszcz i dziekan w Radziechowie, był niejednokrotnie karanym za robotę wywrotową.

Powie ktoś, że żaden ojciec nie odpowiada za grzechy syna. Prawda! Ale niemniej prawdą jest, że jabłko upada niedaleko od jabłoni. Charakter i usposobienie człowieka w znacznej mierze zależy od otoczenia i wychowania. Jeżeli dziecko 5 letnie, jak to było u pewnego urzędnika w Łopatynie, obecnie już na emeryturze rówieśników swoich Polaków traktuje epitetem „ty proklatuj lachu“, to winnem jest otoczenie, względnie rodzina, a nie dziecko. Jeżeli więc synowie ruskich kisęży są wywrotowcami i bandytami, to winna jest rodzina ruskiego parocha. Zabity Brzeżyński przez dłuższy czas był podobno instruktorem w gimnazjum ukraińskiem w Drohobyczu i uczył tam gimnazjalistów, jak się z bronią i rewolwerem obchodzić. Czyż można przypuszczać, by tatuś o tem nic nie wiedział?

Gdy paroch z Oplucka ks. Prychidko wziął udział w oficjalnem przyjęciu na cześć wojewody w Radziechowie — aby podziękować w imieniu parafjan za pomoc, udzieloną pogorzelcom w Oplucku, to za inicjatywą ks. dra Pelicha umieszczony został na czarnej liście. Czyn ten jego uznano jako niegodny z honorem ukraińskiego „czetara“. A ks. Brzeżyński z Ohladowa sąsiada swego ks. Prychidkę, gdy to na praźnik przyjechał z pomocą duchowną, nie chciał nawet u siebie przyjąć i do stołu go nie prosił, chociaż na praźnik ten przyjechał ze Lwoa wysoki dostojnik kościelny ks. mitrat. B. Według konkordatu ma się w niedzielę po nabożeństwie odprawić modły za ojczyznę (zachowaj Panie Rzeczpospolitą naszą). Ilu księży ruskich stosuje się do tego przepisu — czy nie były wypadki, że śpiewano po nabożeństwie „Boże Welykyj chrany Ukrainu“? A przecież księża ruscy piastują godność urzędnika stanu cywilnego, popierają popierają dotację rządową!

Chorem w znacznej części jest też nauczycielstwo ukraińskie. W żadnym państwie nie byłoby do pomyślenia aby dzieci pod okiem nauczyciela śpiewały pieśni antypaństwowe, jak to miało miejsce w Szusznie (pow. Radziecków), gdzie dzieci w czasie prezrwy śpiewały „Nie pora lacham służyty“, lub „my hajdamaki“.

Jak postąpiłyby w innym państwie władze szkolne z nauczycielem, w którego szkole dziatwa znieważa chorągiewki o barwach państwowych (Szczurowice), co zrobionoby z nauczycielem, który każe dziecko za to, że się po polsku żegna, lub zrywa odznaki o barwach narodowych, przypięte do piersi? Wiedzą inne narody, jaką troską i opieką należy szkoły otaczać. My tu na kresach niestety widzimy szkołę wciągniętą w wir walki politycznej, widzimy, jak polskie dzieci naukę początkowo odbywać muszą w ruskim a nie polskim języku.

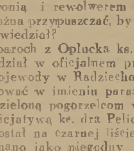
Nauczycielstwo obowiązane jest według nowej ustawy szkolnej złożyć deklaracje lojalności. Czy lojalność na tem tylko polega, aby każdego pierwszego zgłosić się po pensję, a dzieci wychowywać w duchu antypaństwowym?

W Niwiczach kierownik szkoły p. Podhajny pobiera cztery pensje, to zn. on, żona już an emeryturze, córka jego i mąż tej córki, który jest nauczycielem w Trójcy, o parę kilometrów odalone od Niwic. Czy na to mu państwo tyle płaci, aby syna wysyłał do Gdańska, gdzie prowadzi on robotę konspiracyjną?

Mamy we Lwowie akademję duchowną i mamy cały szereg zakładów wychowawaczych. Czy społeczeństwo polskie, a zwłaszcza czy rząd zdaje sobie sprawę z tego, w jakim duchu pracują siły naukowe w tych instytucjach? Nie dawno przyszła na pocztę w Łopatynie ukraińska seminarzystka i przy okienku odezwała się w ten sposób: „dajte meni znaczok za 15 sotykiw“. Znam też nauczycielkę, która ukończyła ukraińskie seminarjum, a w jednym piśmie zrobiła tylko pięć grubych błędów ortograficznych. Sprawa ta poszła do rady szkolnej, ale litościwy p. inspektor nie wyciągnął z tego konsekwencji i nauczycielka ta jest dalej w czynnej służbie.

Czy w tych warunkach można być spokojnym o los Małopolski wschodniej? Czy tego rodzaju tolerancja nie stanowi najlepszego fundamentu dla rozwoju dzikiej, zbrodniczej i dybiącej w Polskę hajdamaczyzny?

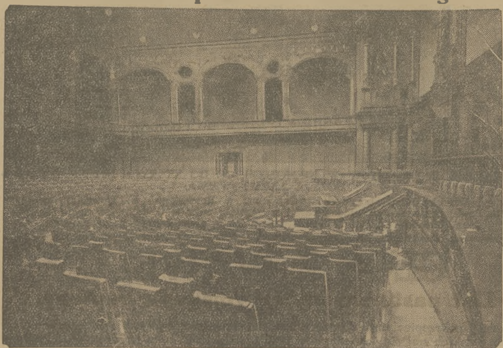
Dr. B.



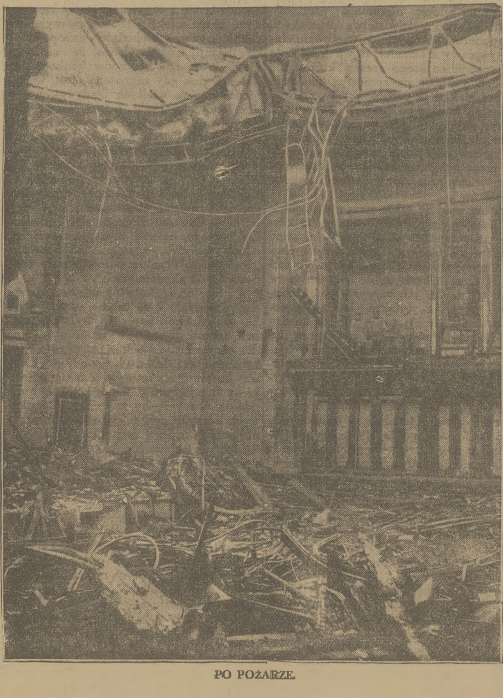
LIKWIDACJA JAPOŃSKIEJ PRACY W GENEWIE.

Sugimura, generalny wicesekretarz Ligi i kierownik sekcji politycznej w Lidze Narodów, złożył swą dymisję. Akt ten jest w związku z ostatnim konfliktem między Ligą Narodów a Japonją.

Główna sala parlamentu niemieckiego



PRZED POŻAREM.



PO POŻARZE.

Proszę to uzgodnić!

CZY SPAĆ SPOKOJNIE CZY NIE?

Na obchodzie rocznicy Rarańczy, święta II-ej brygady w Warszawie, przemawiał przedstawiciel I-ej brygady, gen. Rydz-Śmigły. I powiedział między innemi:

„Potrzebna była odmowa przysięgi, potrzebna była Rarańcza, aby się odrodził w naszem pokoleniu — nowy nieodzowny element rozwoju i wielkości narodu, a mianowicie: poczucie odpowiedzialności Polaka za los Polski!

Tego elementu siły brakowało w Polsce...

Obowiązkiem naszego pokolenia jest przekazać pokoleniu następnemu nietylko tężyznę żołnierską, ale i duszę Polaka, wzbogaconą o ten nowy pierwiastek...

Jakżeż to było w czasach Batorego? Oto wojna grozi Polsce, ktoś się buntuje, ktoś czai się z napaścią u granicy... A niech tam!... Nie nasza to troska i nie nasze zmartwienie. Jest król! — niech on się martwi!... A gdy król surowo uczy ich, że i oni, obywatele państwa, mają myśleć i pracować dla Polski — to stają się tak wyzywająco bezczelni, iż“ i t. d.

Więc miał rację Batory, kiedy surowo uczył, że „i oni, obywatele państwa, mają myśleć i pracować dla Polski“.

Obawiamy się, że gen. Rydz-Śmigły jest w swoim obozie politycznym dość odosobniony ze swoją opinją, o ile sam trwa przy niej wiernie i konsekwentnie.

Niedawno obiegł prasę przedruk słynnej ulotki przedwyborczej B.B., w której autorzy zapewniali, że „obywatele mogą spać spokojnie“, bo nad całością i bezpieczeństwem Polski (której jakoby nic zresztą nie grozi...) czuwa marsz. Piłsudski.

Co więcej: Gdy w Senacie ostatnio sen. Dębski dał wyraz trosce o bezpieczeństwo Polski wobec gróźb niemieckich, wówczas usłyszał w odpowiedzi oburzenia pełen okrzyk gen. Składkowskiego:

„To marsz. Piłsudski nie potrafi obronić Polski? co pan mówi?“

Więc jakże ma być ostatecznie? Czy w myśl wskazań Batorego, popartych przez gen. Rydza-Śmigłego, wszyscy Polacy mają poczuwać się do odpowiedzialności za los Polski, myśleć dla niej i pracować?“ Myśleć? pracować? Wszyscy?..

Czy też, w myśl wskazań „ulotki“ i wykrzyknika gen. Składkowskiego, mieliby się raczej skłonić do postawy przeciwników Batorego: „A niech tam!... Nie nasza to troska i nie nasze zmartwienie. Jest On, — niech On się martwi..“?

Trzydzieści miljonów przedmiotów wychowania państwowego czeka, by dwaj panowie generałowie uzgodnili w tym punkcie wytyczne obowiązującej w Polsce ideologji...

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 3 MARCA 1933 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.10 Komunikat eksportwy. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. — 15.30 Chwilka morska i kolonjalna. — 15.35 Przegląd wydawnictw perjodycznych. — 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. — 16.05 P. Marja Żuławska. — Pogadanka z dziedziny kosmetyki. — 16.20 Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja“) p.t. „Feodalizm“ — wygł. prof. Henryk Paszkiewicz. — 16.40 „Powstanie styczniowe a zagranica“ — wygł. p. Henryk Sile. — 17.00 Koncert. — 18.00 Odczyt dla maturzystów (Dział „Literatura polska“) p.t. „Antoni Malczewski“ — wygł. prof. Konrad Górski. — 18.20 Muzyka lekka. — 18.50 Komunikat dla narciarzy. — 19.00 Stefan Gątarski: „Józefińskie azalje“. — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Komunikaty sportowe. — 19.30 Feljeton p.t. „Głodnego nakarmić...“ — p. Anna Fudakowska. — 20.00 Omówienie koncertu z Genewy. — 20.15 Feljeton p. t. „Życie literackie“ — wygł. p. St. Adamczewski. — 20.30 Koncert europejski z Genewy. — 22.30 Wiadomości sportowe. — 22.45 Intermezzo muzyczne. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

WESOŁE i SMUTNE.

Przebudzenie się przyjaciół.

Pierwsze marcowe podmuchy wiosny przyniosły nam wonny kwiatek w postaci przebudzonego ze snu zimowego Towarzystwa przyjaciół teatru.

Poważne traktowanie spraw teatru w Sosnowcu, w mieście o wielu tysiącach bezrobotnych, w środowisku, przeżywającem zatarg w górnictwie i chorującem na brak tradycji kulturalnej, jest, zdawałoby się na oko, dość dużem nieporozumieniem. Dlatego wiosenne ożywienie w działalności Towarzystwa przyjaciół teatru mogłoby być przyjęte z uzasadnionym sceptycyzmem, gdyby nie świadomość dobrej woli przyjaciół teatru, przejawiających uczciwe chęci pielęgnowania jedynej wdzięcznej choć zarazem dość mizernej latorośli artystycznej na ugorze chłodnego Zagłębia.

Największe ryzyko w działalności Towarzystwa przyjaciół teatru tkwi w odpowiedzialności za poziom teatru. Dopóki o Towarzystwie cicho, a wobec opinii staje samotna i odpowiednio zadłużona postać dyrektora teatru, wówczas co druga sztuka jest wystawiona pod hasłem: Aby żyć! — a kiedy wchodzi w grę Towarzystwo przyjaciół teatru, to jest już wówczas inna para kaloszy. Muszą się one błyszczeć jak lustro i unikać błota.

Tu wypływa kwestja repertuaru. Obecnie teatr nie tylko mógł, ale poprostu musiał wystawić rewję pt. „Tylko dla dorosłych“. Następna rewja może się nazywać: „Młodzieży wstęp wzbroniony“, a dalsze tego rodzaju widowiska zostaną opatrzone tytułami, które z reguły będą zastrzegały wyłączność wstępu do teatru dla przedstawicieli tej lub innej płci, tego czy innego stanu cywilnego.

Mielibyśmy wówczas poważne zastrzeżenia co do tego, czy teatr możnaby było nazywać „placówką artystyczną“, ale nie mielibyśmy żadnych obaw co do strony finansowej tej imprezy. Choć gdzieindziej rewje przestały być magnesem, ściągającym tłumy na widownię, to w Sosnowcu jeszcze się to podoba.

Gdy zaś w podwoje teatru wkracza Towarzystwo przyjaciół, znikają obawy o kompletny upadek artystyczny. Można się tylko spodziewać, że teatr w zakresie naszych możliwości powróci do takiego choćby tylko poziomu, jaki posiadł w sezonie ubiegłym.

Choćby mogło się zdawać, że powstanie z letargu Towarzystwa przyjaciół teatru dokonało się w czasie niedość odpowiednim ze względu na powagę chwili, to ostatnie wystawienie rewji „Tylko dla dorosłych“, skądinąd miejscami bardzo dowcipnej, ale, jak już widać z tytułu, przepojonej wcale niedwuznaczną tendencja przekonało nas ostatecznie o konieczności rozciągnięcia nad sceną sosnowiecką opieki i kontroli społecznej.

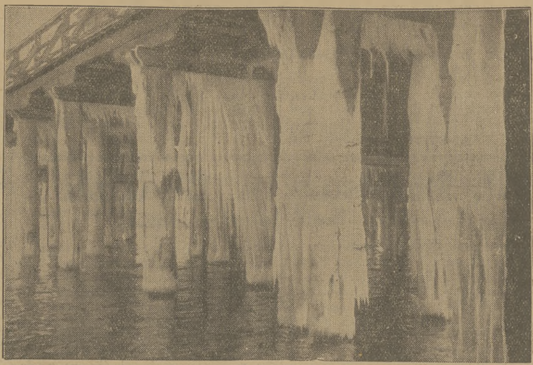
Z tej racji przebudzenie się Towarzystwa przyjaciół teatru należy powitać z uznaniem.

(ć).

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.



Prezes Towarzystwa ochrony zwierząt ze swoim pieskiem na spacerku podczas deszczu



Most na Bugu, którego filary, pokryte lodem, tworzą niczem grotę zaczarowaną.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 Piątek	Dziś Kunegundy Jutro Kazimierza Wschód słońca 6 m. 24. Zachód „ 17 m. 29.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Bezdomni na ulicach Moskwy.
PALACE: Bezdomni na ulicach Moskwy.
EDEN: Ludzie w hotelu.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Czerwony ślad. — Krwawy Wschód.
ŚWIATOWID: Syn Indji.

DĄBROWA

WANDA: Pieśń Nocy z J. Kiepurą.
SEZAM: Serca na rozdrożu.
ARS: Pieśń Nocy z J. Kiepurą.

× **REFORMA ROLNA W POLSCE I EUROPIE.** Kółko ekonomiczne uczenic szkoły handlowej żeńskiej im. Król. Jadwigi w Sosnowcu (Dęblińska 11) urządza w niedzielę, 5 b.m. o godz. 11 rano pogadankę na temat: „Reforma rolna w Polsce i Europie“. Referat wygłosi ucz. kl. IV A. Heimertówna. Wstęp tylko dla młodzieży szkolnej klas wyższych.

× **KOMENDA PLACÓWKI P. O. W. W STRZEMIESZYCACH WIELKICH** (jak nam komunikuje) ma lokal swój przy ulicy Warszawskiej 73, przy Związku rezerwistów. Obecnie liczy 22 członków, wszyscy członkowie pracują na czołowych miejscach w organizacjach. W d. 5 b.m. o godz. 10 rano zwołuje się zebranie miesięczne członków w lokalu, gdzie będzie opracowany program organizowania „Kuźnicy“. Na powyższem zebraniu będzie przedstawiciel Koła powiatowego P. O. W. Wszelkich wyjaśnień co do przyjmowania na członków do P.O.W. udziela komendant placówki p. J. Sietrecki, a nie jak do tego czasu inne osoby które zostały skreślone z listy członków koła powiatu. Przyjmowanie nowych członków kończy się z dniem 5 bm.

× **RADA MIEJSKA W DĄBROWIE.** W sobotę, 4 b.m. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, z następującym porządkiem obrad: Odroczenie terminu spłaty rat pożyczki, zaciągniętej w 1926 i 27 r. na zatrudnienia bezrobotnych. (Druga uchwała). Podjęcie powtórnej uchwały w sprawie odroczenia terminu spłaty pożyczki zaciągniętej w 1931 r. na dokończenie budowy szkoły im. Konopnickiej. Sprawozdanie z wykonania budżetu miasta za 1931-32 r. Uchwalenie preliminarza budżetowego miasta na 1933-34 r. Składanie wniosków i interpelacyj.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w piątek 3 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2.49 zł. ciesząca się rekordowem powodzeniem rewja w 2 częściach, 18 obrazach pt. „TYLKO DLA DOROSŁYCH“. W programie następujące przeboje: Wybory Miss Kaczy Dół, Górą footbaliści, Egzamin, Symfonja nocy, Nasz mazur, Będzie wijna..., Ferdek bezrobotny, Gwiazda Wschodu, Mój system, Co słychać w eleganckim świecie? Zalecanki, Faun, Koty na dachu i in. Arcywesołe, pełne komicznych sytuacyj skecze, sentymentalne piosenki, efektowne tańce — nagradzane są gorącemi oklaskami i wybuchami śmiechu.

W sobotę 4 bm. rewja „TYLKO DLA DOROSŁYCH“. Ceny miejsc popularne.

Teatr Polski w Katowicach

PREMJERA „ZEMSTA“.

W środę dnia 8 marca o godz. 20 wieczorem premjera jednej z nieprzemijających komedyj A. Fredry p.t. „Zemsta“ w bardzo subtelnej reżyserji p. Brylińskiego i w dobranej obsadzie.

REPERTUAR.

Piątek dnia 3 marca — „Proboszcz wśród biedaków“.
Sobota dnia 4 marca — „Kwadratura koła“

Walne zebranie

TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ TEATRU.

W ub. środę w Magistracie sosnowieckim odbyło się walne zebranie Towarzystwa przyjaciół teatru. Zebranie zagaił p. komisarz Kuźniak, poczem przewodnictwo objął wicestarosta p. A. Izydorczyk. Sprawozdanie z działalności zarządu zdał p. Br. Górecki, sprawozdanie rachunkowe p. Ocioszyński, komisji rewizyjnej dr. Wołkowicz. Nad sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, poczem, na wniosek komisji rewizyjnej, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum. Na temat przyszłej działalności T.P.T. mówił red. Arnold. W dyskusji, jaka się następnie rozwinęła wysuwano szereg koncepcji, które umożliwiłyby utrzymanie na odpowiednim poziomie teatru i zwiększyłyby frekwencję publiczności.

Zebrani wybrali do władz Towarzystwa następujące osoby: Do zarządu pp.: wicestarostę **A. Izydorczyka**, komisarza **W. Kuźniaka**, wiceprezesa Sądu **Kucharskiego**, dyr. **Bereszko**, wicedyr. Banku Polskiego **Sokolskiego**, inż. **Łopuszyńskiego, P. Kucharskiego, Br. Góreckiego, S. Arnolda.** Na zastępców pp.: **dr. Kozłowską, Gustawa Martina, Wł. Czechowskiego, Marc. Jagiełłowicza, Wiesł. Muszyńskiego.** Do komisji rewizyjnej pp.: **dr. Wołkowicza, L. Piętkę, wicekomisarza Almstaedta.** Do sekcji dochodowej pp.: **dr. Kozłowską, dr. Rydera, nacz. Elstera, dyr. Kazonia.** Do sekcji propagandowej pp.: **red. Fabrycego, red. Sperlinga, red. Arnolda.** Do sekcji repertuarowej pp.: **dyr. Meyerholda, nacz. Nawrockiego, red. K. Ćwierka, red. L. Horskiego.** Do sekcji gospodarczej pp.: **kom. W. Kuźniaka, nacz. Mroczkiewicza, nacz. Martina, red. S. Arnolda.**

Po wyborach zarządu p. komisarz Kuźniak zabrał głos mówiąc o możliwościach pomocy ze strony Magistratu, apelując jednocześnie do Towarzystwa, aby i ono ze swej strony pośpieszyło również z pomocą.

Pociąg wycieczkowy

Z KATOWIC DO ZAKOPANEGO.

Dyrekcja katowicka uruchamia w sobotę 4 bm. tytułem próby popularny pociąg wycieczkowy po cenach zniżonych z Katowic do Zakopanego przez Oświęcim — Spytkowice. Wyjazd pociągu z Katowic w sobotę wiecz. o godz. 23.45, przyjazd do Zakopanego dnia 5 marca o godz. 7.20. Wyjazd powrotny z Zakopanego w niedzielę 5 marca o godz. 23.

Przejazd w wygodnych wagonach pulmanowskich klasy III z miejscami numerami. Cena biletu z Katowic do Zakopanego i z powrotem 9,80 zł. Bilety są do nabycia w kasie biletowej w Katowicach oraz w biurze podróży „Orbis“ i „Wagons Lits“ w Katowicach. Powyższy pociąg zostanie uruchomiony tylko wtendy, jeżeli do piątku wieczorem do godz. 24 będzie wykupiona dostateczna ilość biletów. W przeciwnym razie pociąg zostanie odwołany, a należność będzie zwrócona. Pozamiejscowi uczestnicy pociągu wycieczkowego otrzymają na podstawie biletu wycieczkowego na pociąg popularny specjalny bilet blankietowy klasy III za połowę ceny na przejazd z miejsca zamieszkania do Katowic i z powrotem. W Zakopanem różne imprezy sportowe i rozrywkowe. — Szczegółowy program wydają kasy osobowe w Katowicach.

Przed obniżką

CEN ZAPAŁEK.

Aktualna obecnie stała się sprawa obniżenia cen zapałek, które są stanowczo za wysokie.

Podkreślona jest okoliczność, że w ostatnich czasach spadek kosztów produkcji zapałek waha się w granicach około 20 proc., przyczem cena drzewa olszowego spadła o blisko 30 proc., a płace robotnicze i urzędnicze zmniejszone zostały o prawie 25 proc.

Przytoczony też jest fakt, że konsumcja zapałek w kraju znacznie się zmniejszyła, tak, że wypłata na rzecz skarbu państwa jest znacznie mniejsza od preliminowanej.

W tych warunkach zdaniem sfer gospodarczych rząd powinien skorzystać z przysługującego mu prawa żądania obniżenia ceny zapałek. Artykuł bowiem 7 umowy dzierżawnej przewiduje, że o ile ogólny koszt produkcji zapałek obniży się przynajmniej o 10 proc., ta cena zapałek winna antychmiast na żądanie Min. skarbu ulec obniżeniu.

Przed budową

NOWEJ RZEŹNI W CZELADZI.

Rzeźnia miejska w Czeladzi zarówno pod względem urządzenia technicznego, jak i stanu sanitarnego jest prawdziwym woniejącym wrzodem, a znajdując się w samem śródmieściu i w bezpośredniem sąsiedztwie parku, zatruwa powietrze na b. dużej przestrzeni. Konieczność jaknajszybszego usunięcia tego objektu rozumiały doskonale poprzednie władze miejskie, które miały już gotowy plan budowy nowej rzeźni.

Zlikwidowanie samorządu w mieście przeszkodziło jednak realizacji tego zamierzenia, które pozostało w sferze marzeń.

Wczoraj jednak magistrat zwołał konferencję, na której omawiano plan budowy rzeźni. W konferencji wzięli udział kom. Piwowar, inż. Gadomski, technik Wyględacz i Tajchman — sekr. magistratu, oraz delegaci cechu rzeźników i członkowie zarządu pp. Roman i Teodor Nieszporkowie oraz Antoni i Roman Gąsiorowie. Na konferencji tej stwierdzono konieczność i możliwość budowy, a jako odpowiedni teren wskazano t. zw. „Przetok“.

W najbliższych dniach w tejże sprawie odbędzie się powtórna konferencja.

× **SMACZNEGO!** Wczoraj policja czeladzka stwierdziła, że w sklepie Hany Bloch, przy ul. Milowickiej, sprzedawana jest cielęcina z t. zw. przez rzeźników „wyporka“. B. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, a trujące mięso skonfiskowano.

SMUTNA STATYSTYKA.

Co będzie z takiej młodzieży?

Niejednokrotnie już, przy omawianiu spraw i bolączek naszego szkolnictwa na terenie Zagłębia, zwracaliśmy uwagę na fatalny stan fizyczny młodzieży szkół powszechnych.

Niepokojące to zjawisko jest następstwem przeżywanego kryzysu gospodarczego i jest rzeczą zrozumiałą, że pozostający od dłuższego czasu bez pracy, lub zatrudniony 2—3 dni w tygodniu ojciec, sam głodując, nie może należycie odżywiać swych dzieci, co w konsekwencji prowadzi do charlactwa, bowiem źle i niedostatecznie odżywiany młody organizm łatwo ulega zwyrodnieniu, lub nieuleczalnym chorobom.

Że stan dziatwy szkolnej jest naprawdę niepokojący świadczą najwymowniej o tem dane cyfrowe. W Dąbrowie np. do szkół powszechnych uczęszcza 5426 obojga płci dzieci.

Niezwykle ciekawe są wyniki badań lekarskich tej dziatwy. Otóż wśród dzieci szkolnych brudni chłopcy stanowili 6.9%, dziewczęta 4.9%. Chłopców zawszonych było 1.5%, dziewcząt 1.2%. Jaglicę stwierdzono u 0.4% chłopców i u 0.5% dziewcząt. Nieżyt oczu u 10.5% chłopców i u 16.8% dziewcząt. Wybitny niedorozwój u 2.4% chłopców i u 3.9% dziewcząt. Wybitną głuchotę u 0.3% dzieci. Ułomnych było 1.5% chłopców i 0.8% dziewcząt. Z wadą serca 1.4% chłopców i 1.6% dziewcząt. **Zdrowo wyglądających znaleziono zaledwie 11.2% wśród chłopców i 26.6% wśród dziewcząt. Chorowitych natomiast znaleziono 75.6% wśród chłopców i 65.4% wśród dziewcząt. Wybitnie wyniszczonych stwierdzono 13.3% wśród chłopców i 8% wśród dziewcząt. Z próchnicą zębów było 90% dzieci, zagrożonych gruźlicą 2.2%.**

Rzecz znamienna, iż dzieci bezrobotnych naogół lepiej wyglądają, niż dzieci częściowo pracujących robotników.

Jeżeli wśród chłopców znaleziono zaledwie 11% zdrowo wyglądających, słuszną jest obawa o los młodego pokolenia, które ma być przyszłością narodu. Czegóż bowiem można się spodziewać od młodzieży, której prawie 90% jest chorowitej lub wyniszczonej fizycznie.

W związku z tem powstaje pytanie, czy zamiast pomysłów w zakresie wychowania państwowego, lub bezcelowych reform szkolnych, nie należałoby przedewszystkiem zająć się zorganizowaniem pomocy dla młodzieży szkolnej, boć pomijając wszelkie inne względy, trzeba pamiętać o tem, że w naszych warunkach musimy posiadać dobry materjał żołnierski, czego z takiej młodzieży trudno się spodziewać.

Wprawdzie w Dąbrowie, gdzie akcja dożywiania dziatwy szkolnej jest najlepiej postawiona na terenie Zagłębia, dożywia się w szkołach powszechnych 50% dzieci, jest to jednak niewystarczające, a ponieważ fatalny stan fizyczny młodzieży niewątpliwie nie jest lepszy i w innych miastach Zagłębia, sprawą tą powinny się zająć władze rządowe, gdyż chodzi tu o rzecz bardzo ważną.

Tragiczna śmierć
ZWROTNICZEGO.

Onegdaj na dworcu towarowym w Sosnowcu miał miejsce śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł zwrotnicy Wincenty Malesa.

Mianowicie, czyszcząc zwrotnice na III posterunku, Malesa nie zauważył nadjeżdżającego parowozu manewrującego i dostał się pod koła, ponosząc na miejscu śmierć.

Zwłoki tragicznie zmarłego kolejarza umieszczono w kostnicy.

Poważne kradzieże
W BĘDZINIE I DĄBROWIE.

Onegdaj nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Zysfelda Rochmy Firstenberga w Będzinie (Kołłątaja 38), skąd skradli kasetkę z biżuterją oraz 300 zł. gotówką. Straty łącznie wynoszą około 8 tysięcy złotych.

Tego samego dnia okradziono mieszkanie Altera Izraela Zylmana w Dąbrowie (Okrzei 2) skąd zabrano większą ilość bielizny, garderoby, nakrycie stołowe oraz inne rzeczy, łącznej wartości 5450 złotych.

P. komisarz w Będzinie
chce zmienić lokal narazie.

W swoim czasie wspominaliśmy o oryginalnym pomyśle władz komisarycznych Magistratu Będzina, które powzięły zamiar przeniesienia biur Magistratu z obecnego lokalu do opróżnionego przez gimnazjum budynku, znajdującego się po drugiej stronie ulicy. Pomysłów władz komisarycznych nikt poważnie nie traktuje, to też sądzono, że kwestja przeniesienia siedziby Magistratu jest tylko chwilową fantazją, czy też pobożnem życzeniem i dlatego do sprawy tej nie przywiązywano specjalnej wagi.

Tymczasem wczoraj rozeszła się pogłoska, jakoby władze komisaryczne zawarły z właścicielem wspomnianego domu umowę w sprawie wydzierżawienia budynku na biura Magistratu, przyczem umowa ma obejmować dłuższy okres czasu, a czynsz dzierżawny wynosić ma 12 tysięcy zł. rocznie, gdy obecnie płaci się 9 tysięcy zł. Jeżeli pogłoska zgodna jest z istotnym stanem rzeczy, to nie ulega wątpliwości, że sprawą tą ze względów zasadniczych muszą się zająć władza nadzorcze. Pomijając już wzgląd, iż tranzakcja nie uzyskała aprobaty Rady przybocznej, której rola w Będzinie jest żadna, trzeba zwrócić uwagę i na stronę prawną, przepisy bowiem wyraźnie głoszą, iż wrazie mianowania w samorządzie komisarza, nowe wybory mają się odbyć wciągu 6 tygodni, tymczasem p. Rzeczkowski urzęduje już przeszło 2 lata, to też niewiadomo, coby o tem powiedział np. Trybunał Administracyjny. Pozatem jest rzeczą niedopuszczalną, aby komisarz, mianowany w zasadzie na krótki okres czasu, mógł zawierać umowy na przeciąg kilku lat, bowiem Rada miejska z wyboru może, choćby ze względów zasadniczych, umowy takiej nie aprobować.

Wogóle prawny charakter tego rodzaju tranzakcyj jest mocno wątpliwy, jeżeli bowiem władza komisaryczna nie może nabywać ani sprzedawać majątku miejskiego, jak również zaciągać pożyczek, to analogicznie nie może również zawierać obciążających miasto tranzakcyj, które dla samorządu mogą być niepotrzebne, lub też uciążliwe. Z tych też względów należy przypuszczać, iż województwo zainteresuje się omawianą sprawą i wyda w tej mierze swą opinję.

Przy tej sposobności trzeba dodać, iż po Będzinie krąży również wersja, jakoby w budynku, do którego władze komisaryczne chcą przenieść biura Magistratu, Związek strzelecki miał od właściciela domu otrzymać bezpłatnie lokal na swe potrzeby, co w tych warunkach nabierałoby specjalnej pikanterji i również wymagałoby wyjaśnienia.

Nadużycia akcyzowe
rektyfikacji spirytusowej w Będzinie.

W ostatnich dniach władze wpadły na trop nadużyć akcyzowych, popełnianych przez rektyfikację spirytusową **braci Federów w Będzinie.**

W związku z tem aresztowani zostali czterej bracia Federowie, koncesjonarjusze rektyfikacji, dwaj kupcy z Mysłowic: Matzdorf i Grunwald oraz zatrzymany został jeden z kmisarzy kontroli akcyzowej, zamieszany w tę sprawę, Neubauer.

Dochodzenie wykazało, że Federowie sprzedawali wódki, **nie uiszczając opłat akcyzowych.** Jak stwierdzono narazie, sprzedali oni w podobny sposób znaczną ilość wódek **na sumę około 100 tys. zł.** Straty, jakie poniósł wskutek tych manipulacyj skarb państwa, wyniosły około 30 tys. zł.

Dla zatuszowania nadużyć posługiwali się oni kilkakrotnie jednym i tym samym dokumentem, stwierdzającym uiszczenie opłat akcyzowych od pewnej ilości sprzedawanych wódek.

Matzdorf i Grunwald byli stałymi odbiorcami rektyfikacji i wiedzieli o oomanipulacjach Federów.

Dalsze dochodzenie w toku. Prawdopodobnie wykaże ono, że straty, jakie poniósł skarb państwa wskutek nieuczciwych praktyk Federów są wyższe, aniżeli stwierdzono dotychczas.

Pożyteczna działalność
P. C. K. w Zawierciu.

Był czas, kiedy praca społeczna w Zawierciu była bardzo intensywna. Powstało cały szereg organizacji, które ją krzewiły. Obecnie warunki ekonomiczne spowodowały to, że tempo tej pracy, omal we wszystkich organizacjach osłabło. Nie można tego powiedzieć jednak o Polskim Czerwonym Krzyżu. Zmniejszyła się wprawdzie ilość członków. Skurczyły się niepomiernie środki finansowe, ale działalność tej ważnej, szczególnie w dobie dzisiejszej, w Zawierciu placówki nie osłabła — przeciwnie wzmogła się. Zawdzięczać to należy w dużej mierze sprężystości i niezwykłej ofiarności kierownictwa oddziału P. C. K.

Dnia 1 b.m. odbyło się ogólne zebranie P. C. K. Przewodniczył p. komisarz Langert. Sprawozdanie ogólne złożył p. inż. Dębski. W roku sprawozdawczym, odbyły się kursa dla drużyn ratowniczych, na które uczęszczało około 90 osób; zakupiono karetkę pogotowia. Warunki lokalne skłoniły zarząd do skierowania swych wysiłków, obok zasadniczych celów zakreślonych programem P. C. K., do współdziałania w niesieniu pomocy ofiarom kryzysu — bezrobotnym. To też oddział prowadził tanią kuchnię komitetu niesienia pomocy bezrobotnym do 1 maja ub. roku, wydając po 1250 obiadów dziennie. Następnie podjął się uciążliwej ale niezwykle ważnej akcji, wspólnie z komitetem dożywiania mlekiem chorych dzieci i starców, wydając po 210 litrów mleka dziennie.

Na szczególne uznanie zasługuje zapoczątkowana ostatnio na większą skalę szerzenie idei czerwonokrzyskiej wśród młodzieży szkolnej. Zapoczątkowana praca w tym kierunku w gimnazjum H. Malczewskiej wydała piękne owoce. To zachęciło do rozszerzenia jej na inne szkoły. Dorobek ich prac w ciągu roku przedstawiły opiekunki pp. Turzańska, M. Rowińska, K. Iwanicka, J. Słodówna. Obecnie istnieje siedem kół młodzieży P. C. K. które liczyły razem 586 członków. Sprawozdanie kasowe omówiła p. Z. Banachiewiczowa. Fundusze P.C.K. składają się z opłat członkowskich, dobrowolnych ofiar, subwencji od instytucyj samorządowych. Wpływy były bardzo szczupłe: wynosiły 633 zł. 77 gr., wydatki 4185 zł. 90 gr. Niedobór został pokryty z zasobów z roku poprzedniego.

Po udzieleniu zarządowi absolutorjum, dokonano uzupełniających wyborów do zarządu. Skład zarządu jest następujący: **prezeska p. Z. Banachiewiczowa**, zastępczyni p. **dyr. Helena Malczewska**, członkowie pp.: **Marja Pasierbińska, dr. K. Pasierbiński, inż. E. Dębski, M. Hilgertnerowa, Z. Berndtowa, prof. St. Moroz, dr. J. Jagliński, Turzańska, dr. M. Ostern, E. Wochtman, kom. Langert.**

Następnie p. Banachiewiczowa przedstawiła w ogólnych zarysach plan pracy P. C. K. w najbliższej przyszłości. Obok kontynuowania dotychczasowej działalności, zarząd dążył będzie do utworzenia jeszcze jednej drużyny ratowniczej w Zawierciu oraz przynajmniej czterech na terenie naszego powiatu. Prowadził będzie szkolenie tych drużyn. Wkońcu dołoży wszelkich starań do powiększenia liczby członków.

Zamykając zebranie p. kom. Langert złożył uznanie i podziękowanie za ofiarną i owocną pracę zarządowi, a w szczególności prezesce p. Z. Banachiewiczowej.

Czas ochronny
DLA ZWIERZYNY ŁOWNEJ.

Na podstawie art. 51 rozp. Prezydenta Rzpłitej o prawie łowieckim (Dz. U. R. P. Nr. 110 poz. 934) ukazało się ogłoszenie wojewody kieleckiego o czasach ochronnych dla zwierzyny łownej, obowiązujące na obszarze woj. Kieleckiego w r. 1933 Jelenie - byki, daniele, rogacze od 1 stycznia do 15 września i od 1 listopada do 31 grudnia, sarny - kozły od 1 stycznia do 15 maja i od 1 listopada do 31 grudnia, sarny - kozły od 1 stycznia do 15 maja i od 1 listopada do 31 grudnia, sarny - kozy, oraz samice jelenia i daniela — 1 stycznia do 15 stycznia i od 16 lutego — 31 grudna; zające szaraki 15 stycznia — 20 października, niedźwiedzie 15 stycznia — 15 grudnia, rysie od 15 stycznia — 15 grudnia, dziki od 1 marca — 30 kwietnia, żbiki od 16 lutego — 30 listopada, borsuki od 1 stycznia — 31 października i od 1 grudnia — 31 grudnia, kury leśne i norki od 1 marca — 30 listopada, głuszce koguty od 1 stycznia do 15 marca i od 15 maja — 15 grudnia, cietrzewie - koguty od 1 czerwca do 15 sierpnia, jarząbki od 1 lutego do 15 sierpnia, pardwy od 1 lutego do 15 sierpnia, bażanty - koguty od 1 lutego — 31 października, bożanty - kury od 1 stycznia do 31 października i od 1 grudnia — 31 grudnia, kuropatwy od 1 stycznia — 31 sierpnia i od 1 grudnia — 31 grudnia, przepiórki od przylotu do 31 sierpnia, słonki od 15 maja — 15 sierpnia, bataljony od 1 czerwca — 10 lipca, dzikie kaczory od 1 czerwca — 15 lipca, dzikie kaczki (samice i młode), oraz inne ptactwo wodne i błotne od 1 marca — 15 lipca; dzikie łabędzie i dzikie gęsi od 15 maja — 31 lipca, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły i paszkoty od 1 lutego — 15 sierpnia, dzikie indyki samce od 16 maja — 14 października, dzikie indyki - samice od 1 stycznia — 15 października, ptaki krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, wron i srok od 1 lutego — 15 sierpnia.

Nadto nie wolno polować przez cały rok na żubry, łosie - byki, bobry, kozice, świstaki, na samice i cielęta jelenia i daniela, na sarny koźlęta, na niedźwiedzice od niedźwiątek, na głuszce - kury, cietrzewie - kury, dropie - kamionki (strepety) czarne bociany.

× **Z SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO-TECHNICZNYCH.** Prezydjum sekcji dozorców górniczo - technicznych polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia, że w nadchodzącą niedzielę, dnia 5 bm. o godzinie 10.30 odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza 17-a zebranie zarządu sekcji dozorców górniczo - technicznych, na które członkowie zarządu proszeni są o bezwzględne i punktualne przybycie.

ODPOWIEDZ IREDAKCJI.

Pani H. R.: Uwagi Pani na temat nieodrzuconych „śnieżok" są niewątpliwie słuszne, ale drukować ich nie będziemy, a Pani radzimy poczekać do niedzieli 5 b.m., gdyż — zdaje się nam — doczeka się Pani odpowiedzi. A zresztą nie byłoby powodu do obrazy w tym wypadku.

ŚNIEŻKI.

Gra towarzyska na rzecz Kół Tow. Pań św. Wincentego á Paulo w Zagłębiu Dąbr.

Ostatni raz

zamieścimy „śnieżki" w numerze niedzielnym dnia 5 marca b.r.

Ponieważ skład śnieżek zajmuje b. wiele czasu, ostrzegamy przeto, że przesłane nam w ostatniej chwili, t. j. w ciągu soboty 4 b.m., śnieżki nie będą już mogły być zamieszczone; dlatego prosimy uczestników gry towarzyskiej o najrychlejsze nadesłanie nam swych śnieżek, których w sobotę już nie przyjmiemy.

Natomiast w myśl porozumienia z Kołami Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zagłębiu będziemy dalej kwitować ofiary na rzecz Wincentek.

Powyższe komunikujemy wyraźnie, by nie było żadnych z tego powodu do nas pretensyj.

WYD. „K. Z.".

Kto w myśl zleceń Chrystusowych
Chce dopomóc nędzy,
Niech Wincentkom nie żałuje
Serca ni pieniędzy.
One zawsze dobrej myśli,
Choć się biedni mnożą,
Wierzą bowiem w dobroć ludzką
I w Opatrzność Bożą.
Do zabawy „śnieżką zwanej
Zapraszam kaplana,
Który przybył do Dąbrowy
Piętnastego zrana.
Księże Władysławie znanyś w Częstochowie,
Boś pracował dzielnie w Matki Boskiej grodzie.
Pozwól się pokochać biedakom w Dąbrowie
Których dzisiaj znajdziesz w wszelakim zawodzie.
Drugą „śnieżkę" rzucam swojej uczennicy,
Pannie Holenderskiej, córeczce Dziedzica.
Dopomóż, Aniołku, biedakom z ulicy,
Idąc za przykładem swojego rodzica.
Jeżeli trafiłem w pojedyncze głowy,
To tem śmielej rzucam do grona liczuego
Sympatycznych Niewiast ze szkoły Palmego
Zapraszając wszystkie do miłej zabawy.
Paniom zacnym za wezwanie serdecznie dziękuję.
Rewanż w maju przy „zielonem" już dziś obiecuję.
Wiele groszy przy swej pracy oszczędzić nie mogę,
Ale ośmioma jednak złotemi Wincentki wspomogę.

KS. FR. STRUGAŁA.

Wezwany do rycerskiego turnieju na śnieżki przez Dostojne Panie Piaskowską i Walużynę — staję w postawie obronnej — ciosy ich miłosiernemi dłońmi rzucone przyjmuję — swój zaś śmiertelny grot kieruję w Panią Wierzbicką, ufając, że Syn ją mężnemi piersi zasłoni.

KS. JULJAN ZIELIŃSKI.

Na Wincentki w Zawierciu 5 zł.

Ugodzony z górnych pozycyj Będzina i Zagórza przez ks. Gietyngiera i Tuchowicza odbijam śnieżkę w stronę personelu profesorskiego gimnazjum Łukasińskiego oraz szkoły handlowej żeńskiej w Dąbrowie.

5 zł. na Wincentki w Dabrowie.

Ks. Z. FLISOWSKI.

Na Stowarzyszenie św. Wincentego a Paulo w Będzinie składam zł. 5.

Ks. UCHTO.

Na wezwanie Pani inżynierowej Z. Z. z dnia 24 lutego rb., która raczyła nas „śnieżką" ugodzić i skierować ku nam „Pęk słońca promieni".

Ej! śnieżko psotnico, co czynisz nieboże, że zgoła bez lęku, podniebnym hen lotem, w nas śmiało uderzasz, nie myślisz zaś o tem, że nas tu jest legjon, co łatwo cię zmoże!

Ej! śnieżko zwodnico, a może to nie ty? To może słoneczka strzeliste promienie zajrzały do Klubu rozjaśnić w nim cienie, że zbladły przed niemi jarzące klukiety!

Bacz śnieżko, czy starczy zapasów do woli, by wszystkich obecnych obrzucić twym puchem, porachuj swe siły, lub... znikaj wnet, duchem, gdzieindziej zabiegać o pomoc niedoli!

Promieniu słoneczny, jeżeliś w swym locie ty właśnie o Klubu się otarł salony, pozostań nazawsze, zagrzewaj te strony: dla biednych w nagrodę uzbierasz stąd krocie!

Bo śnieżko, czy słońca świetlane promyki, najlepsze wybraliście chwile, minuty, tu tanga słodkiego kuszące brzmią nuty, a nektar strugami zalewa „Śledziki"

Już północ i post swe ogłosił memento... wize na bok zapustne zabawy, pustota, i niech miłosierdzia napełni nas cnota, bo akcja Wincentek — kwestarek jest święta!

KLUB WSPÓŁPRACOWNIKÓW FIRMY BABCOCK-ZIELENIEWSKI W SOSNOWCU — zebrane podczas wesołej zabawy „Kryzysowego śledzika" — od miłych Gości i swych członków zł. 50 ofiaruje Wincentkom Sosnowiec-Pogoń.

Odpowiadając na wezwanie miłych Pań D-rowej Marji Pasierbińskiej i Mecenasowej Anny Walużyny, składam na Wincentki w Zawierciu zł. 20.

STANISŁAW HOLENDERSKI.

Kochany Panie Dyrektorze de Scherer, wprawdzie w miarę możności staraliśmy się przyczyniać do łagodzenia nędzy, jednak apel Ks. Prałata Zientary winien znaleźć oddźwięk. Składając na Tow. św. Wincentego a Paulo w Zawierciu zł. 100 podejmuję śnieżkę i rzucam ją w Pana.

FRANCISZEK KAROL SCHLOSSMACHER.

Na Tow. św. Wincentego w Sosnowcu składam w ofierze 25 zł.

ZYGM. RZADKIEWICZ.

Śnieżki, rzucone w naszą stronę przez pana Dyr. Kulejowskiego, panią Tremerową oraz Księdza Prefekta Nowaka, mile przyjmujemy i składamy na Stowarzyszenie Wincentek w Będzinie zł. 10.

WŁADYSŁAWOSTWO KŁAPCIOWIE.

Trafiony śnieżką nie lada,
boć bije we mnie pan Łada
Ze stołecznej aż Warszawy,
Odrzucam ją dla zabawy
w „kawalera*), który się jeszcze nie ubiera,
lecz pogrążony w pieluszkach
liczy sobie na paluszkach,
ile jeszcze spłynie latek,
zanim Wincentkom rzuci datek
w postaci śnieżki.

EDWARD HUSSARZEWSKI.

*) Najstarszy syn p.p. Lachowskich.

Na Wincentki w Dąbrowie zł. 5.

Małe dzieci wstępnej klasy dobre też serduszka mają, na Januszka śnieżną kulkę chętnie więc odpowiadają.

Na Wincentki w Będzinie zł. 3.

WSTĘPNA KLASA GIMN. ZGR. KUPCÓW W BĘDZINIE.

W odpowiedzi na śnieżkę, rzuconą przez p. Moncewiczową, składam 5 zł. na rzecz Wincentek, a za przykładem p. Dyrektora Wengrisa, zł. 10 na budowę szpitala dla gruźlików w Sosnowcu, przy tej sposobności, jako prezes Towarzystwa przeciwgruźliczego, zwracam się z apelem do całego społeczeństwa w Zagłębiu o składanie ofiar na ten cel.

Dr. WITKOWSKI.

Trafiony śnieżką przez J.Ks. Proboszcza J. Pluciński ego, składam na Wincentki w Ząbkowicach zł. 10.

LEOPOLD RESZKE.

NA ZEW MIŁEGO SĄSIADA P. WACHELKI

Do bitwy proszę kochanego dziadka. Dla najbiedniejszych nielada to gratka, a i dla niego też duża zachęta. Niech bije mocno w swe małe wnuczęta, niechaj dostanie choć po parę kulek wesoła Isia i poważny Julek. I na Was drodzy też dzisiaj obława. Biję kuleczką w Hryćana Wiesława. Do boju, zuchu, bo za Tobą goni w potężnych susach Śmielewski Antoni. Ale uwaga! niech Wam niedorówna przemiłe dziewczę: Jodzia Kasprzykówna. Lecz się poddajcie, kiedy Was zaklina zacny pedagog Sikorska Sabina.

Na Wincentki w Kazimierzu 5 zł.

IRENA KOŁODZIEJCZYKOWA.

Na wezwanie Ekspedycji kop. „Niwka", składamy na Wincentki w Niwce zł. 3.

KSAWEROWIE KOZŁOWSCY.

Na apel p. mecenasowej Walużyny oraz p. dyr. Guzery składają na Wincentki w Zawierciu zł. 6.

JANOSTWO KAZAŃSCY.

Uderzony śnieżką składam zł. 2 na Wincentki w Sosnowcu.

DR. WITOLD ZAHORSKI.

W odpowiedzi na śnieżki pp. Marji Patellowej i Jerzego Hermansona, na Wincentki w Pogoni składamy zł. 3.

STANISŁAWOSTWO GAYOWIE.

Choć w Krakowie sobie siedzę,
Cichutko, jak trusia...
Jednak kulą śnieżno - białą
Trafiła mię Niusia.
Że zaś płocha ta zabawa
W zniosły cel uderza,
Toczę kulę tak wysoką,
Jak Marjacka wieża!
Z pod Wawelu śnieg zebrałem,
z Kopca Kościuszki.
Teraz baczność! bo uderzam!
W głowę, albo w nóżki!!!
Pierwszą kulą trafiam zgrabnie
W Tadzia Sosińskiego.
Biję mocno, gdzie popadnie,
Trzymaj się, kolego!
Drugą kulę do Ciesielskiej
Chcę szybko doturlać!!!
Daj Grażynko coś na biednych
Przestań się smucić...
Trzecią do Morawców, Jasia,
i Czarnej Halinki
Czas, abyście i Wy dali,
Nie róbcie „złej minki"...
Teraz zaś do Golonoga
Ciskam z całej siły,
Ksiądz Jan Kucek nie dał jeszcze...
Nasz Wikary miły!
Ciocia Józia Możdziochowa,
Też nie da mi kosza,
I na biednych w Nowym Sielcu
Dorzuci coś grosza!
A że z kuli śniegu jeszcze
Zostało mi troszkę,
Biję w babcię Koftonową,
Niech ruszy... pończoszkę!!!

Składam 2 zł. na Wincentki w N. Sielcu.

STAŚ HOLEWIŃSKI.

Uderzona śnieżką p. Jaroszewskiej składam zł. 5 dla pań Wincentek w Niwce, odrzucając w stronę zacnego i niezapomnianego ks. proboszcza Tadeusza Peche, pp. Edw. Jagodzińskich i p. Rozalindę Bonkównę.

STAN. LUBOIŃSKA.

Trafiony śnieżką p. Stanisława Dziordzińskiego uderzam nią w pp. Władysława Węgla z Huty Staszic, Leona Dziordzińskiego, Walerjana Bałdysa z Porąbki, Wacława Pięg, Brunona Pawlika, Tańskiego, Stanisława Kowalskiego i Czesława Kołodzieja — składam na Wincentki w N. Sielcu zł. 5.

WŁADYSŁAW WITKOWSKI.

Odpowiadając na śnieżki pani Zofji Banachiewiczowej i p. Dra Kazimierza Perłowskiego, składamy na Wincentki w Zawierciu zł. 5.

URSZULA i MICHAŁ SZYMANOWSCY.

Wezwany przez p. Jana Pyrzyka, składam na Wincentki w Będzinie zł. 1 i 5 wzywam pp. Staniszewską Irenę, Kowalczykównę Stanisławę, Bendycha Franciszka, Gąskę Lucjana, Komorskiego Jana i Kapuścika Stanisława (z Będzina).

JAN DZIEDZIC.

Za miłą śnieżkę p. Krawczyńskiej dziękuję i odrzucam ją w stronę mych sąsiadów pp. Kapuścików oraz W. Masłoniów z ul. Modrzejowskiej. Drugą wielką śnieżką biję mocno w mego szwagierka p. M. Jędryczka z Sosnowca. Następnie dobieram śniegu i celuję śnieżką w stronę Dąbrowy Górn. w pp. L. Rzepkiewiczów i w p. F. Puzową, a cząstką tejże śnieżki uderzam w Jasię Wełmanównę.

Na Wincentki w Będzinie zł. 3.

ST. JĘDRYCZKOWA.

W odpowiedzi na śnieżkę Mieczysława Bleszyńskiego przesyłam Wincentkom w Będzinie zł. 3.

STEFAN OLSZENKO.

Do warsztatu tu wciągnięta, panule Jasi zawdzięczając, kulek cztery narobiłam, po kolei uderzając: pierwszą w Państwa Vielmetti trafiłam, znanych z ofiarności i serca dobrego, dalej w Pana Stefana Łaniewskiego i przyjaciela z dawnych lat miłego Stasia Mikołajewskiego. Czwartą mierzę w najmniejszego Franeczka Vielmetti — narciarza słynnego.

Na Wincentki w Będzinie zł. 3.

STEFANJA CELMERÓWNA.

Śnieżka cudna od Piotrostwa Olszenków swym wyglądem nas olśniła i o wpłacenie dwu złotych na rzecz Pań Wincentek w Będzinie przyprawiła. Dalej śnieżką tą trafić delikatnie nam wypada w powabną postać P. Marji Ciszkówny, naszego jedynego sąsiada.

JÓZEFOSTWO POGORZELSCY.

Przyjmując śnieżkę, rzuconą przez W.Pania A. Szpiganowiczową, składam zł. 3 na Wincentki w Starym Sielcu.

JAN MAREK.

Recu la boule de Mr Du Tartre je la lance a Mr Mouly et verse 5 zł.

Zł. 5 dla Wincentek w Dąbrowie.

IMBERT.

Zasypani śnieżkami przez pp. St. Janiszowskich z Koszelewa i p. Zofję Janiszowską z Mydlic, zł. 2 na Wincentki w Dąbrowie składają

CZ. i Z. PUCHALSCY.

Trafiony śnieżką Pań: Kowalskiej i Kietlińskiej, rzucam kuleczkę białą w Panią Marysię Gellerówne i Jej sąsiada miłego Pana Szwedego. Ekspedycja huty Katarzyna, niechaj też nie zapomina, że na głodnych trza się złożyć, rękę do kieszeni włożyć i wyciągnąć choć złocisza od Czesia 1), Wacka 2) i Bronisia 3). (Panowie: Cembrzyński, Krawczyk i Rudziński).

Na Wincentki w Nowym Sielcu zł. 3.

P. ROWIŃSKI.

Dziękuję za śnieżkę i na Wincentki w Będzinie składam zł. 5.

JAN SKORUPSKI.

Trafiony śnieżką przez WP. Zofję Janiszowską, składam na Wincentki w Będzinie zł. 3.

EDWARD ROMANOWICZ.

Na Wincentki w Będzinie 3 zł. składam i dwiema śnieżkami celuję w pana Piotra Kulę, p. Lacynę, która się biednymi chętnie opiekuje, i pana Kulę Juljana nie pominę, ostatnią w sąsiadów p. Sławińskich.

BIECHOŃSKA.

Panu Inż. Umierzyńskiemu za śnieżkę dziękuję, i na biednych 3 zł. ofiaruję. Sądzę, że nie dostanę kosza, a Wincentkom w Grodźcu przysporzę grosza. Więc w górę leci śnieżka śmiała, pana Bracha zaczepiając, skręca na Jowisz, nie omijając pana Ludwisia i Wiktorka Pana, wreszcie uderza z całych sił, niezaczepio pana inżyniera Sinkowskiego.

M. TRZETRZEWIŃSKA.

Na wezwanie pani F. Goskowej składam na Wincentki w Zagórzu zł. 5 i rzucam swą śnieżkę w p. Ratyńską, zamieszkała na Józefowie.

MARJA CIEŚLIKOWA.

Rzucone w nas śnieżki przez tak sympatycznych i zacnych Państwa Kazimierzostwa Hermanowskich podejmujemy i na rzecz Wincentek w Niwce zł. 5 składamy.

EUGENJUSZOSTWO WEJMAROWIE.

DO „WNUCZKI" Z SATURNA.

Narzeczono miła, coś mi uczyniła, żeś mę chorego śnieżką uderzyła. Czy Cię tak świekra uczyła?... Ale zbieram siły, chwytam w łapki śnieżkę i biję w Tereskę, później w Marysienkę i Witka niecnotę, zaś zkolei w Jędrka i Mirka Janotę.

ZYGMUŚ JANOTA.

Objaśnienie: Tereska Żurkowska, Marysieńka Janotówna, Witek Rogalewicz i Jędrek Porczyński.

Zł. 3 na Wincentki w Sosnowcu.

W ODPOWIEDZI NA ŚNIEŻKĘ PANI M. GELLERÓWNY.

Tatuś i Mamusia bardzo się dziś cieszą, każą mi rymować — do Redakcji śpieszą, a ja nie rozumiem, co to wszystko znaczy?.. Jam taki maleńki — już w wielkiej rozpaczy! Resztę śniegu zbieram i lepię kuleczki — pierwszą dla mej cioci Słotówny Nineczki, drugą zaś ugodzę kolegę Czarusia!) niech i jemu każe rymować mamusia!

Na Wincentki w Nowym Sielcu zł. 1.

TADZIK FORNALCZYK.

Wyjaśnienie: Czaruś Słypułkowski.

MAŁEMU SIOSTRZEŃCOWI TADZIKOWI FORNALCZYKOWI

— Czekaj Tadziu! — Ty łobuzie
Palnąłeś mnie w samą buzię —
Ani zważasz, żem twa ciocia —
Mamlon ci dać „cacy" — kocia!
Za to — dam ci figę z makiem
No, czy zgoda? Zjedz ją z smakiem...

NINKA SŁOTÓWNA

Na Wincentki w Zagórzu zł. 1.

Śnieżkę Zbyszka Klonieckiego chętnie podejmuję, lepię dużą kulę i w Wieczorkównę Baśkę i Jurka Królikowskiego celuję. Niech i oni dla biednych dziatek dadzą ze skarbonek grosik na ostatek.

Na Wincentki w Pogoni zł. 2.

DANUSIA LASKOWSKA.

Bardzo dziękuję panu Lutkowi Ossuchowi za śnieżkę i rzucam ją w p. Ziutkę, p. Bogdana i p. Edwarda Snarskich.

ELWIRA BUKOWIECKA.

Na Wincentki w Niwce zł. 1.

Sodalicja im. św. Bronisławy, trafiona śnieżką przez Sodalicję im. św. Teresy, składa na Wincentki w Będzinie zł. 5.

Oj Wojtusiu, figlarz z Ciebie, rzucasz śnieżki w koło siebie, trafiasz celnie w różne pary, uzyskując biednym dary. Celuję w znanych mi łuzaków, Włodka i Mańka Pasków, drugą mierzę w kolegę małego w Witka Chmielarskiego.

Na Wincentki w Niwce zł. 1.

WACEK KOZŁOWSKI.

W odpowiedzi na śnieżkę kolegi Marjana Zucha składam na Wincentki w Dąbrowie zł. 2 i do gry zapraszam najbliższe moje sąsiadki — siostrzyczki Legomskie.

WANDA VIELMETTI.

Śnieżkę p. Dziubikowskiej chętnie przyjmuję i na Wincentki w Będzinie 3 zł. ofiaruję, zapraszając do dalszej gry p. H. Widerę.

W. OTTOWA.

Rzuconą we mnie przez p. Sochackiego śnieżkę chętnie podejmuję i zkolei trafiam nią w panią Mirosławę Pankowską i Stefana Łaniewskiego z Ząbkowic.

Na Wincentki w Będzinie 2 zł.

MARJA TUZIAKÓWNA.

NA ŚNIEŻKĘ P. FR. PRZYBYLSKIEGO.

Jest w Zagłębiowskiej ziemi cichych łez morze, lez dziatek, którym do szczęścia tak wiele potrzeba. Któż więc z wezwanych do boju — nędzy ludzkiej wspomoże i do rąk zgłodniałych powszedniego chleba!! Wy! młodzi małżonkowie marzeniami kołysani chwilą — prof. Józefostwo Stankowie ze Stanków także Bartnikowie, patrzcie, jak tam maleństwa w piwnicznej izbie kwilą, dajcie więc datek — równie godni i zacni z Masłoniów Kapuścikowie. W nadziei, że św. Wincenty o suto datki uprosi, leć śnieżko biała do Dyr. Kaczorowskich, bij mocno wszystkich, pokłoń się i p. Zosi, niech za ich hojną kieskę głodni zażywają chleba i innych darów boskich. Biegaj śnieżko dalej (od cię nikt nie ginie) do państwa Bachminskich, Mrożków, a za koleją przypomnij się zawsze miłej Frankówne Halinie, by oddał ludzie nbodzy, bosi żyli szczęśliwą nadzieją.

Na Wincentki w Będzinie zł. 3.

WACŁAW SZWANKOWSKI.

Rzuconą we mnie śnieżkę przez p. Helenę Borowiecką odrzucam dalej do pp. Dstwa Niepielskich w Dąbrowie G. i koleżanki Janki Radzymińskiej.

Na Wincentki w Sosnowcu zł. 2.

JANINA KLIMASÓWNA

Śnieżkę Zosi Gildzianki odrzucam w Halinkę Drożyńską, Danusię Żurkówne i w Basię Kiełbównę.

Na Wincentki w Starym Sielcu 1.50 zł.

BASIA ŁUCZYWO.





Powódź w Anglji, wynikła na skutek roztopów śnieżnych, spowodowała różne sytuacje

Kronika Olkuska.

× REDUKCJA 150 ROBOTNIKÓW. Dyrekcja fabryki „Olkusz", zredukowała 150 robotników, wymawiając im pracę z dniem 1 b.m. z terminem 14 dniowym.

× PRACE O. P. L. GAZ. NA TERENIE WOLBROMIA. Notatkę naszą pod tym tytułem z dnia 26 lutego o tyle prostujemy, że podinstruktorowie straży pożarnej fabryki Wolbrom, przystąpili do przeszkolenia ludności fabrycznej w Wolbromiu z własnej inicjatywy. Należy dodać, że drużyna fabryki wolbromskiej posiada 9 podinstruktorów i 37 członków przeszkolonych i przeegzaminowanych w ubiegłym roku.

× OGÓLNE PRZESZKOLENIE O. P. L. GAZ. Komitet powiatowy L.O.P.P. w Olkuszu w najbliższym czasie przystąpi do ogólnego szkolenia ludności m. Olkusza we wszystkich organizacjach i stowarzyszeniach. Kursy informacyjne, jak należy się zachować w razie napadu nieprzyjacielskiego i t. d. prowadzone będą w większych grupach (od 80 — 100 osób).

× WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI, A PODATEK DROGOWY. W sprawie nałożonego podatku drogowego przez Sejmik olkuski na właścicieli nowych budowli w Olkuszu, toczyły się onegdaj ponownie obrady. P.p. Romuald Piechowicz i A. Blum składali zebranym sprawozdania z delegacji w tej sprawie w województwie i starostwie. Oświadczyli oni po konferencji w Starostwie, że o ile właściciele nowych budowli do 1 kwietnia r.b. dobrowolnie wyrażą chęć pokrycia nałożonego podatku, wówczas podatek ten zostanie obniżony o 50 proc. Część właścicieli nieruchomości na wniosek p. Majcherkiewicza, odmówiła regulacji tego podatku, jako niezgodnego z dekretem p. Prezydenta Rzplitej. Jak się dowiadujemy, p. Majcherkiewicz, zarzucając delegacji załatwienie sprawy przez p. Piechowicza u władz nie pomyśli interesów właścicieli nowych budowli, zrzekł się członka zarządu. Sprawa ta więc definitywnie nie została jeszcze załatwioną.

× „ZEMSTA ZNACHORA". W dniu 5 b.m. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu, Tow. śpiew. „Dźwięk" (chór kościelny) w Olkuszu, wystawi 4-ro aktową sztukę ludową p.t. „Zemsta znachora".

× ODCZYT. Z inicjatywy Tow. krajoznawczego w Olkuszu, prof. A. Wiatrowski wygłosi dzisiaj o godz. 7 wiecz. w sali szkoły rzemieślniczej w Olkuszu odczyt p.t. „Renesans w malarstwie", ilustrowany przezroczami.

× PRZESTRASZONY ZŁODZIEJ. Onegdaj wieczorem jeden z posterunkowych w Olkuszu spotkał na ul. Augustjańskiej jakiegoś osobnika z workiem na plecach. Osobnik ten rzucił wówczas worek z zawartością i zbiegł korzystając z ciemności. W worku znajdowała się emalja (15 szt.) i chustka duża. Właściciel tych rzeczy nieznany.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

DLA BIEDNYCH DO DYSP. KS. RACZYŃSKIEGO: W odpowiedzi na śnieżkę przemiłej pani M. Janczewskiej składają ż. Żelawscy zł. 3 (trzy).

Przemytnicy z Zagłębia Dąbr.

ujęci na zielonej granicy.

Onegdajszej nocy odcinek zielonej granicy opodal dworca kolejowego w Brzozowicach był widownią zaciekłej strzelaniny jaką stoczyli strażnicy graniczni z wieloosobową bandą przemytniczą. Gdy objuczeni workami przemytnicy przekraczali pas graniczny zostali ze wszystkich stron otoczeni przez strażników, którzy wezwali ich do podania się.

Gdy wezwanie nie odniosło skutku i przemytnicy rozsypali się w tyraljerę, by w ten sposób przejść bokami, rozpoczęła się gęsta strzelanina, która chwilami przypominała regularną wojnę. Z karabinów i rewolwerów strażników padło około 100 strzałów, nie raniąc na szczęście nikogo.

Przytrzymano natomiast 42 przemytników, przeważnie mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego, prowadzonych przez niejakiego Adama Dziubę. W ręce strażników wpadł obfity łup w postaci 450 kg. owoców południowych przemyconych z Niemiec.

Zatrzymanych wraz z towarem odstawiono do urzędu celnego w Brzezinach Śląskich. Przemytników po spisaniu doniesień zwolniono.

Onegdaj znów wieczorem patrol stacji granicznej ujął na tym samym odcinku pięciu przemytników niosących 80 klg. pomarańcz i 20 klg. rodzynków. Zatrzymanymi okazali się mieszkańcy Bobrownik powiatu Będzińskiego: Stanisław Skrzypiec, Władysław Mańka, Marjan Sokół, Kazimierz Boroń i Wawrzyniec Buka.

Zatrzymanych odprowadzono do urzędu celnego w Szarleju, gdzie wyznaczono im grzywnę w wysokości 1575 zł.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zjadanie substancji majątkowej.

Łódzka „Prawda", pismo kół gospodarczo-zachowawczych B.B., pisze (nr. 9):

— Zjadanie substancji majątkowej gospodarstwa narodowego odbywa się wtedy, gdy ręka publiczna żyje nad stan, gdy wydaje więcej niż można uzyskać z bieżących dochodów gospodarstwa. Dzieje się to u nas od kilku lat, a dowodem tego jest przedewszystkiem ogromne zadłużenie gospodarki prywatnej z tytułu zaległości w świadczeniach publicznych wszelkiego rodzaju. A nie jest prawdą, że zaległości te nie zostały wydane, t. j. zjedzone i że ta część majątku narodowego, którą one reprezentują jeszcze istnieje. Tak nie jest, owe zaległości zostały co do grosza zjedzone. Ręka publiczna z innych źródeł wzięła sobie te środki, których ze względów technicznych nie mogła wyciągnąć od dłużników. Wzięła je sobie z kapitałów instytucyj ubezpieczeniowych, oszczędnościowych, finansowych, a częściowo z zagranicy, zaciągając różnego rodzaju pożyczki.

Cóż z tego, że istnieje jeszcze np. fabryka, na której ciąży miljon złotych zaległości wobec skarbu, samorządu i instytucyj ubezpieczeniowych, że nie ubyło jej dotychczas, że jest jeszcze „cała" i nic z niej nie zostało „zjedzone" — skoro ten miljon został wzięty albo z funduszów, które służyły na sfinansowanie jej produkcji, albo z tych funduszów, które zostałyby zużyte na sfinansowanie spożycia jej produktów.

Uwagi powyższe cisną się pod pióro w chwili, gdy pod obradami naszego Sejmu znajduje się projekt ustawy o podatku od majątku, a więc projekt, który, wprowadzony w życie, oznaczałby, że weszliśmy jawnie i wyraźnie na drogę zjadania podstaw majątkowych naszego gospodarstwa, w celu utrzymania nieuszczuplonej stopy życiowej ręki publicznej.

Dlatego właśnie, że opodatkowanie majątku zawiera w sobie to wielkie niebezpieczeństwo, iż w chwili, gdy nie starczy dochodu, ręka publiczna, zamiast ograniczyć swoje potrzeby, ucieknie się do czerpania z majątku, dlatego właśnie opodatkowanie majątku wszędzie postawione zostało na indeksie, jako rzecz nadzwyczaj niebezpieczna, usuwająca wszelkie hamulce, krępujące rękę publiczną. Nawet na jednorazowe nadzwyczajne daniny z majątku w chwilach wyjątkowych nigdzie nie chciano się zgodzić (Francja).

Państwu naszemu tembardziej nie wolno wkraczać na tę śliską drogę. Nasz majątek jest mały, zasoby nasze bardzo szczupłe, a zadania mamy przed sobą ogromne i trudne. Tu nie chodzi bynajmniej o tych 20 miljonów złotych, które mają wpłynąć do skarbu w tym roku z podatku od majątku. tu chodzi o to, że uchwalenie tego podatku otwiera drogę do czerpania z podstaw naszego gospodarstwa na cele ręki publicznej.

Do uwag tych nie trzeba nic dodawać: wystarczy je uważnie i z namysłem przeczytać.

Kronika gospodarcza.

2000 NIERUCHOMOŚCI W WARSZAWIE POD PRZYMUSOWYM ZARZĄDEM. Zgodnie z obliczeniami wydziału finansowo - podatkowego magistratu w Warszawie znajduje się obecnie około 2000 nieruchomości, pozostających pod przymusowym zarządem magistratu z tytułu należności podatkowych ich właścicieli. Ostatnio w związku z przekazaniem egzekucji urzędom skarbowym przekazano nowej władzy egzekucyjnej niezałatwione sekwestry, gdy nie osiągnięto porozumienia między stronami co do dobrowolnej opłaty magistratowi zobowiązań podatkowych. Zamknięcie sekwestru, co do którego toczy się skarbowe postępowanie egzekucyjne, następuje tylko po całkowitem zlikwidowaniu zaległości.

WIELKI SPADEK EMIGRACJI DO KANADY. W ciągu ostatnich czterech lat zaobserwowano wielki spadek emigracji z Europy do Kanady. Podczas gdy w roku 1928 wyemigrowało do Kanady z krajów europejskich około 100.000 osób, w roku 1932 liczba emigrantów wynosiła zaledwie 20.591 osób. Zmniejszył się również bardzo wydatnie ruch emigracyjny z Polski do Kanady. W roku 1928 wyjechało 27.036 osób, w roku 1929 — 21.703, w roku 1930 — 16.940, w roku 1931 już tylko 1.326 osób, wreszcie w roku 1932 — 1.118 osób.

GIEŁDA WARSZAWSKA

2 marca.

Dewizy: Holandja 360.20, Londyn 30.38—30.42, Nowy Jork 8.898, Paryż 35.12, Szwajcarja 173.80, Sztokholm 161.70.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.8975. Rubel złoty 4.79½—4.80. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.50. Funt sterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.50.

Papiery procentowe: 3% poż. budowlana 44.00—43.75—44.25, 7% poż. stabilizacyjna 56.50—57.50—57.00, 4% poż. inwestycyjna 106.00—105.00, 4% państw. poż. premjowa dolarowa 56.75—56.50, 5% poż. konwersyjna 43.50, 6% dolarowa 57.75.

Akcje: Bank Polski 76.00—75.75, Węgiel 13.25.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 20.50, Żyto II standard 687 g-l bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista 775 g-l 36.50—37.50, Pszenica jednolita 742 g-l 35.50—36.50, Pszenica zbierana 731 g-l 34.50—35.50, Owies jednolity 468 g-l 17.00—18.00, Owies zbierany 438 g-l 16.00—16.50, Jęczmień na kaszę 16.50—17.00, Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 17.00—17.50, Gryka 17.50—18.50, Proso 18.00—19.00, Groch polny z workiem 22.00—25.00, Groch Wiktorja z workiem 26.00—30.00, Mąka pszenna luksus. wym. 50—40% 55.00—60.00, Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 50.00—55.00, Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55% 34.00—36.00, Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 26.00—27.00, Mąka żytnia razowa 95% 26.00—27.00, Otręby pszenne szale 12.00—13.00, Otręby pszenne średnie 11.00—11.50, Otręby żytnie 11.00—12.00.

Kronika Zawiercia.

× W SPRAWIE TALONÓW OBIADOWYCH DLA BEZROBOTNYCH. Otrzymaliśmy następujące uwagi: W związku z obecnym kryzysem i dożywianiem bezrobotnych, na terenie m. Zawiercia, ludzie ofiarni społecznie wyasygnowali na miesiąc luty na powyższy cel po kilkaset talonów obiadowych, i o ile mi wiadomo, zaznaczając na który obwód ma być przeznaczona ta pomoc, a następnie opieka społeczna miała powodować się kolejnością dawania talonów, t. zn. od 1 po kolei otrzymywały obwody talony. Taka taktyka jest bardzo krzywdząca niektórych, gdyż w rezultacie niektóre z obwodów obfitowały w wydawanie talonów, a inne nawet ich nie widziały, wskutek czego też powstało między bezrobotnymi rozgoryczenie, a dla opiekunów tych obwodów wiele nieprzyjemności. To też chcąc nadal zabezpieczyć od przykrości obydwie strony, bardzo pożądanem byłoby, a by ofiarodawcy społeczni zechcieli również wejść w położenie nietylko tych bezrobotnych, którzy zamieszkują w podanych przez nich obwodach, lecz i w inne dzielnice, które również są głodne, a opieka społeczna równomiernie rozdzielała tę pomoc między bezrobotnymi na terenie m. Zawiercia. Mam nadzieję, że dobroczyńcy chętnie skierują swoją dobroczynność na wszystkich głodnych, a opieka społeczna też nie dopuści do krzywdy bezrobotnych.

Opiekun społeczny obwodu 16-go
J. Powązka.

× „CZARTOWSKA ŁAWA". Stowarzyszenie młodzieży pracującej „Odrodzenie" w Zawierciu wystawia w niedzielę dn. 5 b.m. w sali Domu ludowego czteroaktową sztukę z życia ludu krakowskiego ze śpiewami i tańcami, bogato ilustrowaną muzyką p.t. „Czartowska ława". Podczas przerw przygrywać będzie doborowa orkiestra symfoniczna. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczorem; ceny biletów od 99 gr. do 2.49 zł. Czysty dochód z przedstawienia przeznaczony na cele akcji prowadzonej przez Stow. Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

× CO KOMU SKRADZIONO? Do mieszkania Sary Zylbersztajn włamał się nieznany sprawca, który zabrał książeczkę P. K. O. na 3700 zł., biżuterję, wartości 725 zł. oraz 140 zł. gotówką. Książeczkę P.K.O. złodziej porzucił w korytarzu, nie chcąc prawdopodobnie mieć z nią kłopotu.

Ze strychu domu nr. 36 przy ulicy Marszałkowskiej skradziono bieliznę Mordki Chwata, wartości 75 zł.

Z CAŁEJ POLSKI

ZERWANIE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ PRZEZ PUBLICZNOŚĆ.

Na ostatnie posiedzenie rady miejskiej w Pabjanicach, na którego porządku dziennym było pierwsze czytanie budżetu, przybyło około 100 osób z publiczności, nie uczęszczającej zwykle tak licznie na posiedzenia rady. Budżet referował prez. Orłowski, który podkreślił trudną sytuację finansową miasta, wyrażającą się w deficycie, dochodzącym do 300.000 zł., poczem wśród ogólnego zdziwienia zakomunikował, że celem zaradzenia złej sytuacji miasta, magistrat postanowił wydzierżawić przedsiębiorstwa miejskie, mianowicie elektrownię i rzeźnię. W dalszym ciągu posiedzenia przemawiało kilku radnych, krytykujących ostro nieudolną gospodarkę miasta, a w czasie tym przemówień publiczność dawała okrzykami wyraz swemu niezadowoleniu z gospodarki magistratu. Ponieważ zachowanie się publiczności uniemożliwiało ich prowadzenie obrad przewodniczący przerwał posiedzenie. Po przerwie, kiedy na sali zapanowała względna cisza, podjęto zpowrotem posiedzenie, jednak nie na długo, gdyż skutkiem nowych awantur przewodniczący przerwał je i zapowiedział, że na następne posiedzenie publiczność będzie puszczana tylko za biletami wstępu. Zebrana publiczność nie rozchodziła się jednak ze sali i zatamowała drogę, prowadzącą na ulicę tak. że dopiero policja musiała zrobić przejście, przez które radni i magistrat mogli opuścić gmach. To zachowanie się publiczności, podobnie, jak i ostre przemówienia radnych komentowano ogólnie, jako pierwsze zwiastuny zbliżających się wyborów do samorządu.

ODKOPANY SKARB KASĄ WOJENNĄ.

W sprawie odkopanego skarbu 1.300.000 rubli w złocie zaszły nowe komplikacje w pertraktacjach między pełnomocnikiem znalazcy a prokuratorją generalną. Na czem polegają te komplikacje, nie można dociec, gdyż cała sprawa trzymana jest w najściślejszej tajemnicy. Jeden szczegół jednak ujawnia się nowy w tej całej sprawie. Podobno odnaleziony skarb stanowił kasę trzeciej armji rosyjskiej gen. Samsonowa, która jak wiadomo, została na początku wojny rozgromiona przez Niemców pod Tannenbergiem. Sam dowódca tej armji gen. Samsonow, po sromotnej klęsce popełnił samobójstwo. Członkowie sztabu armji, cofając się w pośpiechu, zakopali ten skarb w obawie, ażeby nie wpadł w ręce nacierających Niemców. Podobno jednym z tych, który brał udział w zakopywaniu, był słynny pułkownik Miasojedow. Płk. Miasojedow pełnił funkcje szefa kontrwywiadu przy sztabie armji Samsonowa, a następnie na skutek wszczętej przeciwko niemu kampanji został ujawniony jako szpieg niemiecki i wyrokiem rosyjskiego sądu wojennego, na krótko przed ewakuacją Warszawy, został powieszony. Według wiadomości, krążących dokoła tej niezwykłej sprawy, w skrzyni tej znaleziono również ważne dokumenty ze sztabu armji Samsonowa.

WALKA Z HANDLEM ŻYWYM TOWAREM...

W Warszawie odbył się walne zebranie członków Polskiego Komitetu walki z handlem kobietami i dziećmi. Ze sprawozdania wynika, że mimo trudnego położenia finansowego w jakiem się Komitet znajduje i redukcji personelu, nie zmniejsza on intensywności swej pracy. Szczególniejszą uwagę Komitet poświęcił sprawom propagandy zarówno krajowej jak i zagranicznej (wysłano 1.138 paczek zawierających materjał informacyjno-propagandowy oraz około 35.000 plakatów ostrzegawczych), badaniu metod pracy analogicznych instytucyj zagranicą i dostosowaniu ich do naszych potrzeb, oraz wciąganiu do współpracy jak największej liczby organizacyj społecznych. Misje dworcowe, pomimo znacznie zmniejszonych subsydjów udzieliły w tym czasie pomocy przeszło 183.000 podróżującym kobietom.

PRZED PROCESEM GORGONOWEJ.

Onegdaj przybył do Warszawy obrońca Gorgonowej przed sądem przysięgłych we Lwowie, adwokat dr. Axer. Adw. Axer przybył do Warszawy, celem omówienia z drugim obrońcą, adw. Mieczysławem Etingerem, dokładnego planu obrony i posunięć taktycznych. Obaj adwokaci konferowali ze sobą przez dłuższy czas i powzięli decyzję, mającą na celu przedstawienie kilku wniosków, odnoszących się do wizji lokalnej w Brzuchowicach i wezwania nowych świadków. Jak słychać, obrońcy będą sprzeciwiali się wszelkim wnioskom, które mogłyby spowodować odroczenie rozprawy. W nadchodzącą sobotę obaj adwokaci wyjeżdżają do Krakowa, gdzie wraz z adw. Woźniakowskim, trzecim obrońcą Gorgonowej, odbędą naradę i odwiedzą oskarżoną w więzieniu.

PROFANACJA CMENTARZA.

Na cmentarzu we wsi Złoszce pod Muszyną, urządzono demonstrację polityczną, której prowodyrem był proboszcz ruski, Iwan Kaczmar. Krzyż, znajdujący się tam, a wystawiony ku pamięci starorusinów więźniów thalerchowskich, w czasie wojny światowej, był solą w oku mieszkańców, którzy usunęli go wreszcie, a proboszcz pochwalił ten czyn. Za profanację cmentarza przez nieprzyzwoite zachowanie się demonstrantów skazano parocha na tydzień aresztu. Sąd odwoławczy uniewinnił go jednak.



Pancernik niemiecki „Deutschland“ przed opuszczeniem Kielu i przyłączeniu się do wojennej marynarki niemieckiej w Wilhelmshaven.

Nowela Edgara Poe'go przyczyną śmierci 16 osób.

Rzeczywistość amerykańska przybiera niekiedy niezwykłe formy. Spotworniałe warunki wielomiljonowych miast kłębowisko najsprzeczniejszych interesów a przedewszystkiem dziś namiętniejsza niż kiedykolwiek pogoń za „dolarem“ sprawiają, eż najfantastyczniejsze pomysły z dziedziny tak specyficznej amerykańskiej literatury przyoblekają się w żywy kształt.

Oto, co się przytrafiło w Nowym Jorku, w dzielnicy Long Island. W nocnej ciszy, która zalegała dzielnicę, kilkoma samochodami nadjechała grupa 20 mężczyzn ze wszystkiemi nowoczesnemi narzędziami do... rozwalania murów, rozkopywania bruku i t. d.

Przybyli zabrali się niezwłocznie do pracy, którą kierował jakiś jegomość z twarzą ukrytą pod nasuniętym kapeluszem i ciemnemi okularami. Kierownik robót raz po raz zaglądał do książki, trzymanej w ręce. Nocna praca nie wzbudzała niczyich podejrzeń. Zbliżyli się nawet policjanci, którzy informowai publiczność, iż są to robotnicy kolei podziemnej, czy też sieci elektrycznej. Jegomościa w ciemnych okularach uważano za inżyniera, którego nikt nie chciał niepokoić zbytecznemi pytaniami.

Ta zagadkowa nocna praca trwałaby zapewne bez rzeszkód dalej, gdyby nie... katastrofa, spowodowana bezpośrednio podkopywanie się pod fundamenty jednego z domów. Oto cały parter domu zawalił się, grzebiąc pod gruzami pogrążonych we śnie mieszkańców. Wynikł ogromny popłoch w całej dzielnicy, nadjechała straż ogniowa, śpiesząc z ratunkiem, i dopiero wtedy przypomniano sobie tajemniczą grupę nocnych robotników i ich „inżyniera w ciemnych okularach“. Ofiarami katastrofy padło 16 osób.

Na miejscu wypadku zgromadziły się niezliczone tłumy. Ktoś puścił pogłoskę, że to anarchiści „podkopują“ się, że zamierzano wysadzić w powietrze całą dzielnicę i. t. d. Cały następny dzień minął w gorączkowych poszukiwaniach robotników i „inżyniera“, który oczywiście niezwłocznie po wypadku odjechali samochodami w niewiadomym kierunku. Postawiono na nogi całą policję nowojorską i oto wreszcie dzięki wskazówkom od przedsiębiorców robót ziemnych, którzy wynajęli „inżynierowi“ robotników wraz z instrumentami, udało się odnaleźć owego kierownika nocnej robty w Long Island.

I cóż się okazało? Człowiek ten z zimną krwią oświadczył władzom, iż szukał skarbu kapitana Keeda o którym jest mowa w noweli Edgara Poe, noszącej tytuł: „Złoty Karabeusz“. Nowela zawierała tak dokładny opis miejsca, w którem zostały zakopane bezcenne skarby, że inżynier John Thompson, niegdyś bardzo zamożny właściciel fabryk, wytrącony z równowagi umysłu kłopotami materjalnemi, postanowił odnaleźć skarb będący tylko wytworem fantazji wielkiego pisarza amerykankiego.

Thomsona zamknięto w szpitalu dla obłąkanych.

RZECZY CIEKAWE

DWA DOWCIPY O KRYZYSIE.

H. R. Knickerbocker, autor świeżo przetłumaczonej na język polski książki p.t.: „Quo vadis Europa?“, wspomina o dyrektorze jednego z banków wiedeńskich, który powiedział do niego: „Kryzys doprowadził do takiego stanu rzeczy, że dziś optymista mówi do pesymisty: „Pójdziemy wszyscy na żebry“, pesymista zaś odpowiada: „Dobrze, ale do kogo?

Pesymista — mówił dalej ów dyrektor banku — „jest jak ta mysz która wpadła w dzban ze śmietanką: usiłując się wydobyć a widząc, że jej się to nie uda wyciąga biernie łapki i tonie. Optymista zaś jest jak ta mysz, która również tam wpadła ale pływa, pływa, pływa aż ubije śmietankę na masło i wygramoli się“...

WYPUKŁE OBRAZY NA EKRANIE.

Angielski inżynier, Herbert Iw, znany ze swoich prac w dziedzinie telewizyji, wynalazł sposób otrzymania wypukłego odbicia na ekranie. Dotychczasowe metody rozwiązania problemu wypukłości w kinematografji sprowadzały się do tego, że na ekranie rzucano na zmianę 2 odbicia — lewe i prawe. Widz, uzbrojony w specjalnie skonstruowane okulary, otrzymywał dzięki tym szkłom wrażenie przestrzeni trójwymiarowej. Niestety, był to sposób, nie dający się zastosować, gdyż zaopatrzenie całej publiczności w odpowiednie szkła byłoby zbyt trudne i kosztowne. Wynalazek inżyniera Iwa, posiada tę zaletę, że trójwymiarowość obrazów wynika ze skomplikowania skutków działania objektywu oraz ekranu nowego typu. Objekt fotografuje się przed wklęsłem lustrem i otrzymane w ten sposób skażone odbicie przepuszcza się przez szkło pokryte siatką cieniutkich prostopadłych linij. Do projekcyj używa się ekranu, składającego się z rzędu równoległych prostopadłych smug, odpowiadających iłości linij na szkle ciatkowem.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

85

— Przyjedzie, to wszystko się wyjaśni — szepnęła Danka. — Wiesz, mam taką skołataną głowę i jestem taka osłabiona, że sama nie wiem, co czuję. Narazie cieszę się, że go jeszcze zobaczę, a potem...

Marysia pomyślała co to będzie za skandal, jak się po okolicy rozejdzie wieść o podwójnem narzeczeństwie Szarzyńskiego, lecz zachowała tę refleksję dla siebie.

— Tymczasem na dole pani Barbara cenzurowała pocztę Danki. (Był list od jej matki z opisem wizyty Szarzyńskiego). Nie uznawała tajemnicy listowej, wychodząc z założenia, że powinno się wszystko wiedzieć, gdyż niewiadomo, co się może w życiu zdarzyć. A jeszcze miała się za opiekunkę Danki, odpowiedzialną za jej postępowanie. Danka wiedziała o tem i uprzedziła zgóry matkę, żeby pisała oględnie. Tym razem jednak pani Miedawska czuła się w obowiązku ostrzec przed „dziwnym konkurentem“ nietylko ją, lecz i kuzynkę.

...Nigdy nie wspominałaś w listach o żadnym panu Szarzyńskim — pisała — to też możesz sobie wyobrazić, jakie było moje zdumienie, gdy wystąpił z oświadczynami. Zauważył to i zaczął się usprawiedliwiać, co naturalnie miało wręcz odwrotny skutek. Rozstaliśmy się, że tak powiem, trochę niewyraźnie. Nie wiem, co o nim sądzić. Robi sympatyczne wrażenie i jest dobrze wychowany, ale to jeszcze niczego nie dowodzi. Zachował się nienaturalnie, był taki jakiś zdenerwowany i sztuczny, że zaczęłam go posądzać Bóg wie o co. Nie jest zresztą wykluczone, że niesłusznie. Może on ma taki sposób życia. Dziwię się tylko, że nic o nim nie pisałaś, a wnosząc z jego opowiadania, musieliście się widywać dosyć często. Powiedz o tem Służkom. Zasiadłam do pisania zaraz po jego odejściu, żebyś się o tem jaknajprędzej dowiedziała. Donieś mi prędko, czy go znasz i co o nim wiesz, bo jestem trochę niespokojna....“

Przeczytawszy list, pani Barbara wydała pisk złośliwej radości i zadumała się głęboko. Naturalnie niczego tak nie pragnęła, jak nie dopuścić do „niedobranego“ małżeństwa i wydało jej się, że znalazła punkt wyjścia do intrygi. Wolała, żeby się Szarzyński „zmarnował“, to znaczy został starym kawalerem, niż, żeby Danka miała wyrość nad jej głowę, jako żona bogatego człowieka. Sznurując tedy uroczyście usta, udała się na górę z otwartym listem w ręku. Zazwyczaj nie przyznawała się, że czytała cudze listy, lecz tym razem sytuacja była wyjątkowa. Zresztą otwartość była jej potrzebna w celach strategicznych.

— Masz list od matki, Danka — oznajmiła bez zająknienia. — Musiałam przeczytać ze względu na twoje zdrowie, bo mogłoby być coś takiego, że jeszczebyś się zdenerwowała. A tak przynajmniej wiem, o co idzie i będę mogła nad tobą czuwać. Nie przestrasz się tylko. Nic takiego niema — dodała na widok nagłego przerażenia w oczach kuzynki. — Matka donosi o wizycie pana Szarzyńskiego. Przeczytaj.

Podała list i stanęła koło łóżka, śledząc uważnie wyraz twarzy czytającej. Marysia została na swojem miejscu, czekając co to będzie.

Danka przeczytała list i położyła go w milczeniu na stoliku.

— No, cóż — atakowała pani Barbara. — Nie martw się, moja kochana. Mężczyznom trudno wierzyć. Taki Szarzyński przywykł do łatwych sukcesów... Pragnę twego dobra i radziłabym ci, żebyś mu nie uwierzyła. Zresztą sama się z nim rozmówię.

— Przepraszam cię — rzekła chłodno Danka. — Ja się z nim rozmówię. To moja sprawa.

Chciała zrobić aluzję do otwarcia listu i rozmyśliła się; wiedziała, że byłby to groch o ścianę.

Pani Barbara znalazła się w kłopotliwem położeniu. Chciała potraktować kuzynkę po dawnemu i wahała się... Bo ostatecznie Szarzyński mógł nie żartować.

D. c. n.

6565



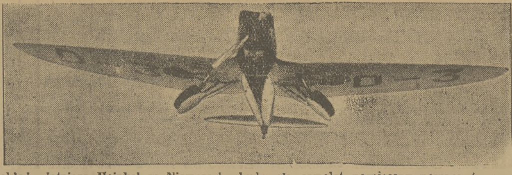




ZE SPORTU.

WYCIECZKA NA PILSKO.

Sekcja narciarska przy oddziale Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem urządza w sobotę, dnia 4-go marca r.b. wycieczkę dla wprawnych narciarzy na Pilsko. Wycieczkę prowadzi p. S. Ratkowski. Zbiórka na stacji Sosnowiec w poczek. II klasy. Odjazd z Sosnowca o godz. 15.31. Bliższych informacyj udziela sekretarjat P. T. T. — Sosnowiec, ul. Chemiczna Nr. 14, telefon Będzin 7-34 codziennie od godz. 9—14.



Zakłady lotnicze Heinkel w Niemczech zbudowały samolot pospieszny nowego typu.

PREMJE KSIĄŻKOWE

DLA WSZYSTKICH PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO"

W marcu br. przedłużamy premje książkowe dla wszystkich naszych Prenumeratorów, którzy zapłacą zgóry prenumeratę (3.50 zł. mies.). Otrzymają je wszyscy Prenumeratorzy K. Z., którzy do niedzieli dnia 5 marca br. (do godz. 11 rano) wpłacą osobiście lub przez osoby zaufane prenumeratę K. Z. bezpośrednio w Sosnowcu, lub w filjach K. Z. w Będzinie, w Dąbrowie i w Zawierciu. Po wpłaceniu prenumeraty i odebraniu oryginalnego kwitu administracja centrali i filij **odrazu** wyda premjową książkę, co oznaczone zostanie na odwrotnej stronie kwitu. Jako premję otrzyma każdy Prenumerator jedną z poniższych książek, wśród których sam sobie wybierze taką, jaka się mu najbardziej spodoba, o ile nie wyczerpie się zapas poszczególnych książek. Premje otrzymają oczywiście tylko ci Prenumeratorzy, którzy uregulowali prenumeraty za poprzednie miesiące, a obecnie wpłacą prenumeratę **zgóry za marzec** i następne miesiące rb.

1) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 1 miesiąc, otrzyma:

Jack London: „Miłość życia"; — Jack London: „Szkarłatna dżuma"; — Jack London: „Żółwie Tasmana"; — Jack London: „Czerwony bóg"; — Jack London: „Pogarda kobiet".

2) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 2 miesiące, otrzyma:

Tad. Opiola: „Pokorni Oracze"; — Zygmunt Jarski: „Iganie"; — Jan Rogowski: „Z walk o Lwów"; — Tadeusz Pietrzykowski: „Odwrót"; — Bronisław Pawłowski: „Dwernicki"; — Harold H. Mac. Gregor: „Amerykanin o Polsce" Wrażenia porównawcze: — Jan Powalski: „Nad Jeziorem". — Sielanka wielkopolska z XIII wieku: — M. Smolarski: „Lalka Hanny Korda". Powieść: — H. Zbierzchowski: „Grający Las". Nowele: — Józef Maciejowski: „Z metów". Romanse.

3) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 3 miesiące, otrzyma:

Józef Jankowski: „Historje niezwykłe". Nowele: — Antoni Słonimski: „Pod zwrotnikami". Dziennik okrętowy: — Stanisław Szpotański: „Skradziony rękopis". Powieść; Dr. Mieczysław Gawlik: „Dzieje odkryć geograficznych". 2 tomy; — Ernest Łuniński: „Wilanów". Tekst polski i francuski. 80 wspaniałych ilustracyj na kredowym papierze: — Ks. Ferdynad Machay: „Moja droga do Polski". Pamiętnik; — Zdzisław Dębicki: „Za Atlantykiem". Wrażenia z podróży w Stanach Zjednoczonych.

4) Kto zapłaci do 5-III 1933 prenumeratę za 4 miesiące, otrzyma:

Joseph Conrad: „Szaleństwo Almayera" z przedmową Stefana Żeromskiego i portretem autora; — Ferdynand Hoesick „Paryż" (Treść: Czarna dama — Rzeczy polskie w Paryżu — O pewnej smutnej gamratce — Polak w Paryżu — Kniaziewicz w Montmorency — Słowacki w Elizejskim domu — Grottger i Krajewski — Paryż w literaturze polskiej — Paryż w kulturze polskiej itd.); — Kilku różnych autorów: „Wierchy" rocznik poświęcony górom i góralszczyźnie, wydany pod redakcją prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, prof. Adolfa Chybińskiego, dra S. Kordysa i J. Zborowskiego: — Hajota: „Z dalekich lądów". Nowele i opowiadania: — Juljusz Werski: „Przez krew i łzy"; — Juljusz Werski: „Pamiętnik Napoleona Sierawskiego", oficera konnego pułku gwardji za czasów W. Ks. Konstantego, z przedmową prof. dra Stanisława Smolki; — Antoni Langer: „Nowy Tarzan", opowiadania wesołe i niewesołe.

Można również kombinować w ten sposób, że Prenumerator płacący np. za 6 miesięcy, może otrzymać książkę z serji 4-ej i dwie książki z serji 1-ej. Jednakże zastrzegamy się kategorycznie, że za prenumeratę powyżej 6 miesięcy premij nie damy

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

KRYNICA — pensjonat „Stella" komfort, kuchnia wyborowa.— Ceny niskie. Poleca Węgielowa. 919

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 1645

POSADY i PRACE

POMOCNIK
fryzjerski z kartą rzemieślniczą poszukuje posady od 15 marca. Piśmienne zgłoszenia z podaniem warunków kierować do filji Kurjera Zachodniego w Będzinie pod „Pomocnik". 1642

KUPNO i SPRZEDAŻ

RADJO
sieciowe „Ideal" Standard - Radjo Warszawa jest bezkonkurencyjne. Maszynę do pisania dobrą kupię lub wymienię za nowe radjo sieciowe. W. Tyszko, Będzin, Modrzejowska 66. 1558

LOKALE

POSZUKUJĘ
pokoju z kuchnią w okolicy Piłsudskiego, Sosnowiec. Wiadomość w Administracji K. Z. 1644

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

UNIEWAŻNIAM
zagubioną książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec. Piotr Kłuza. 1646

LEKS ALFRED
zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną w Sosnowcu. 1636

METRYKĘ
urodzenia zgubiła Stanisława Kiwałkówna. 1644

WYCIĄG
z ksiąg ludności zgubił Janusz Soska. 1643

ROZNE

BACZNOŚĆ RZEMIEŚLNICY!
Komitet I-go Regjonalnego Zjazdu Samodzielnych Rzemieślników Chrześcijan Zagłębia Dąbrowskiego zaprasza wszystkie Cechy Rzemieślnicze Chrześcijańskie Zagłębia Dąbrowskiego oraz samodzielnych rzemieślników o stawienie się ze sztandarami w niedzielę dnia 5 b. m. o godzinie 8½ rano w lokalu T-wa Rzemieślniczego w Sosnowcu, ul. Orla 18, celem wzięcia udziału w nabożeństwie w Kościele parafji Pogoń a następnie w obradach Zjazdu w sali Związków, ul. Marjacka Nr. 1. Uczestnicy Zjazdu korzystają z 50% kolejowej zniżki w drodze powrotnej. Rzemieślnicy w obronie swych praw w obronie swych praw i interesów — stawcie się wszyscy! 1647

OGŁOSZENIE.
Zarząd Spółdzielni Kolonizacyjno - Budowlanej Pracowników Państwowych P. K. P. w Maczkach zawiadamia, że Walne Zebranie Członków odbędzie się w dniu 18 marca r. b. (w sobotę) o godzinie 19 w pierwszym a o godz. 20 w drugim terminie, w lokalu Związku Z. Z. K. w Maczkach. Za Zarząd Sp. Kol. Bud. Prezes S. Rudny. Delegat T. Kasprzyk. 1634

Biały Tydzień
już się rozpoczął w „Magazynie Bławatnym M. KĘPIŃSKI, Będzin, Kołłątaja 36. 1162

MASZYNY DO SZYCIA GRAMOFONY
części do tychże, płyty po zł. 2.50 poleca najtaniej
LUDWIK HARLAK
Sosnowiec, Modrzejowska 37. 1025

WSZELKIE ZIOŁA LECZNICZE
według przepisów najpopularniejszych powag lekarskich poleca Skład Apteczny
M. BARCZYKÓWNA
i S-ka, Będzin, Kołłątaja Nr. 1. 918

KĄCIK DLA PAN!



Model modnego płaszcza wiosennego, kolor jasnego z niebieskim kołnierzem.

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.